

Partnerami Komercyjnymi Programu są marki Wedel, Play oraz Hire.
Wojewódzki Kędzierski.
Jeden podcast, uprawdzających i cztery wafle.
Na wszystkie wciągające wątki zaprasza WW.
Wojewódzki Kędzierski.
Najlepsze połączenie.
Na które zaprasza Play.
Partner podcastu.
Play.
Witamy Was bardzo serdecznie, drodzy, słuchacze.
Mamy dzisiaj dla Was WW.
Co masz konkretnie na myśli?
Spaniałą wiadomość.
Czyli?
Rozpoczynały nasz wspaniałą podcast w studiu w Warszawie w Onecie.
Nasz gość, Ewa Kasprzyk. Dzień dobry.
Dzień dobry.
Dzień dobry.
Ja chciałem tylko udowodnić, że jesteśmy na żywo i powiem,
że jedyną rzecz, którą zapamiętałem z debaty to słowa premiera Morawieckiego,
Banda Rudego na jednego.
To do wyprowadzenia słowa będzie do tego.
Mocna rzecz.
Ja też oglądałem.
Banda Rudego na jednego.
Najdłuższe pytanie świata.
To nie chodzi o czołg, Rude.
Nie, nie.
Chodzi o to, że to mniej więcej lokuje te debatę na takim poziomie.
My postaramy się wejść na poziom wyższy.
Pozwolis Ewa, że zacznę od kwestii osobistej,
bo od paru lat, a znacz moją sympatię do Ciebie i uznanie,
robisz mierz sabotaż w życiu osobistym,
bo bardzo często powtarzasz.
Każdej kobiecie życzę, żeby miała trochę młodszego,
a nie dużo starszego mężczyzny.
No i do tego.
Jak można życzyć kobiecie z dużo starszego mężczyzny?
Od kiedy zaczyna się dużo?
No dużo się, no to jest, to oczywiście wszystko jest względne,
że mówię, że, że ty nie rozumiesz, co to jest dużo, tak?
Bym to jakoś sprecesowała.
Nie, czy to jest reguła, czy uważasz, że...
10 lat to jest dużo, na przykład.

A 20?

Starszy czy 20.

Ale w drugą stronę jest no mniejsze przyzwolenie.

No tak, ale to zapomnijmy o regułach społecznych

Mów ma wolności wyboru.

Mów ma wolności wyboru.

Dosłownie.

Czyli ja myślę, że jeśli w grę wchodzi uczucie,

chemia i coś, co jest między ludźmi,

to nie ma znaczenia, a mówi się różne rzeczy.

Optymalna różnica, jeżeli chodzi o młodszego partnera,

to jest ile? 3 lata, 5, 10, czy dużo więcej?

No 10, 30, ile się chce.

Naprawdę?

Jeżeli mówimy o wolności, no to chyba nie ma o grę.

Czyli na przykład 60-letnia kobieta,

jak będzie miała 30-letniego partnera, to oni się...

Cooper.

Nie.

No tak, po może i w pracach domowych, słuchaj.

Zobordowałaś moją przyszłość.

A, słuchajcie, jako że siedzę, siedzimy,

ludzie doświadczeni tutaj w studio, to chciałem się zapytać...

Nie tak bardzo, jak...

Jak się kocha w wieku 20, 30, 40, 50 lat?

Czy te uczucia się zmieniają do drugiej osoby?

Czy one są bardziej intensywne, mądrze intensywne?

Jak to wygląda?

Czy można się zakochać jak szalony w...

Po 30.

Po 30, po 30, po 30.

Po 30 jesteśmy po 30.

Po każdej dega.

Tak, czy się zmieniamy, nasza miłość się zmienia?

Przecież nie wiem.

To jest miłość, to jest uczuć się niedalkiem znania,

więc ja nie wiem, czy się tak aż bardzo zmienia.

Może to może tam troszeczkę jest bardziej okraszone rozsądkiem,

może troszeczkę takim niż 20-latka,

nie wiem czy miłość 20-latki, tak?

No, sami wiemy.

Możemy się zakochać w 6-le na przykład.

Przecież się na przykład po prostu...

We wszystkim.

Bez w ogóle zastanowienia, wejść w związek,
który na przykład jest kompletnie nie dla nas,
a czasami się okazuje, że z wiekiem też popełniamy
te same błędy, które robimy jak mieliśmy 20 lat,
czyli jak chce powiedzieć, że tak naprawdę miłość jest ślepa.
Czyli jak ja na przykład mam 30 lat, młodszą partnerkę,
to miłość jest ślepa.

Jest.

I to jest ok.

Bo to już nie widzisz dobrze.

Do widzenia.

Dobrze.

To wracając do kwestii merytorycznych.

Ewo, kto wymyślił tekst?

Czy pamiętasz, czy to jest jakaś prosta?

Czy może bardziej...

Wiem już jak.

Tu jest jakby Marianne luksusowo.

Nie, Marianne.

Tu jest jakby luksusowo.

Tu jest jakby luksusowo.

To to wymyślił.

Wiesz co, ja nie chcę tutaj przypisywać sobie żadnych zasług,
ale myślę, że jakby słowo, jakby wymyśliśmy razem z reżyserem sałuskim,
ponieważ to jest takie słowo, które ma ratować coś.

O, to na przykład ta ściana jest jakby biała.

I w tym momencie ja takie opowiedziałam parę razy jakby.

Ale zaraz jest biała, czy jakby biała.

Nie ma czegoś takiego jakby biała, prawda?

I zrobiliśmy z tego walor i tak naprawdę to się odbijało w każdej frazie.

Gdzieś tam, bo ja wiem, że to może ja jakby coś tam,

a Warda mówił, to może ja jakby.

Bo tych fraz jest więcej.

Na przykład Marianne, zrób coś.

Zobacz, przecież on jest jakby bezspodni.

No tak.

I wtedy, jak to, że też to podchwytywają,
trzeba też dzieci chłód odpowiadał mi,
no ale to może jakby w ogóle nie zrzucić swoją pracę,
czy coś takiego.

Więc zbawiliśmy się tym jakby.

Ale to prawdopodobnie było napisane,
że ja wchodziłam do takiej no wiejskiej,
do takiego wiejskiego pokoju,

właśnie chyba też z Marianem.
I wchodziłam do Mariana Marian.
To jest jakby luksusowo.
I no uwierzcie mi panowie,
że to słowo wielokrotnie otwierało mi drzwi zamknięte.
A czy ona cię prześladowuje,
bo jak ja parę osób dzisiaj poinformowałam,
że będziesz, mówi ojej,
jakby moja ulubiona aktorka.
No właśnie, jest to,
ona na pewno prześladowuje,
to się to nie dało,
bo wielokrotnie, no wiesz,
gdziekolwiek jestem,
to wykorzystują mnie w tym celu.
I próbują cię bawić pewnie, tak?
Ja miałem jedną taką sytuację,
kiedy z moim kolegą byliśmy chyba
nad jakimś spektaklem,
byłem, wtedy gram Merlin Monroe
i Papierz, taki spektakl ma dobra.
I byliśmy w Katowicach,
no jakoś tak się okazało,
że mój kolega zapragnął się zabawić
w klubie gejowskim,
no ale...
Ale gejowskim, czy jakby gejowskim?
Jakby zabawić.
Jakby pojechał z nim,
o czym nawet kierowca,
który mnie wiośł,
jakby mówił,
ale pani to raczej nie wejdzie,
niech pani zaczęła,
albo ja zaczekam,
żeby z panią zabrać,
jak kolega nie wejdzie.
No ja wiem, to jakby spróbuję.
No i stajcie,
i rzeczywiście,
jak tylko się ukazałam w drzwiach,
tam, o tam,
odstrasza lekcja i tak dalej,
mój kolega od razu

spojrzał na mnie ze zdziwieniem
i mówi,
a pan, który tam wpuszczał
ten cały samochód,
on też mówi tak,
okej,
to jest zakaz wchodzenia.
My kobiet w ogóle tutaj nie wpuszczamy,
ale jeżeli powie nam pani,
siądzie pani,
że pani
takiego pięknego drinka
i powie pani,
tu jest jakby luksusowo,
zostaj pan do rana.
I co?
Bawiłam się całą noc,
zupełnie niepotrzebnie,
bo na drugi dzień grałam ten spektakl.
A powiedz mi,
czy to nie jest tak,
bo do roli twojej pati difusty,
czyli to były felietonu almodowara,
texalmodowara,
o jego alterego,
które udało ci się przemycić do teatru,
ja mam wrażenie,
że ty byłaś w pewnych środowiskach,
trochę twarzą,
by nie powiedzieć muzą,
lgbt,
byłaś bardzo akceptowana
i bym powiedziała,
na dchułbiona.
Ja nawet dostałam
przecież tego Jacenta.
No, nagrodę.
W którymś momencie nagrodę.
Tak, dlatego,
że ja się zbliżyłam
poprzez ten spektakl
do środowiska lgbt.
A jak bardzo?
Oni,

znaczy,
oni bardziej,
oni się znaczy środowisku
powiedzieć,
tu u mnie przychodzi
ona te spektakle,
bo ja się nie ukrywam,
bo to w klubie Le Madame,
no niestety już nie istnieje,
także ja straciłam
już właśnie
swoje miejsce pracy
już dawno.
Ale zacznijmy od początku.
Rzeczywiście się zakochałam w tym,
w tych pelietonach,
ponieważ zobaczyłam,
że na tle tej naszej
takiej szarzy,
to było dosyć dawno,
już takiej,
takiej szarzyzny,
tych no fajnych,
ról gramy tutaj,
klasykę gramy.
Ale nie ma czegoś takiego,
takiego kolorowego ptaka,
jak,
jak,
jak postać,
którą stworzył Almodoba,
alter ego.
No dobra.
Powiedzmy, że to była
kurtyzana.
To była, nie, nie, nie, nie,
nie, to była gwiazda porno.
Ok, przepraszam,
no to jest wianica.
Przepraszam cię.
Tak, przepraszam,
no ja oddaję ci honor,
byłaś gwiazdą porną.
A z tą porną?

Jakby.

Jakby.

I absolutnie

stworzyłam ją,

no,

no wiesz, dostanie praw,

to nie było takie proste,

to było,

trzeba było zrobić adaptację,

jedną zrobiliśmy po hiszpańsku,

idąc na atwiznę,

bo chcieliśmy z tekstu

wyjąć.

Nie, nie trzeba,

bo po angielsku

rok czekałam,

na te prałach już tak

się udało to,

jakby nie było gdzie

tego grać.

I ktoś mi doradził

ić tam do tego legierskiego

właśnie.

Cristiano.

Cristiano.

Pozdrawiamy,

jeśli słucha.

I po prostu,

wiesz,

z otwartymi

ramionami

przyjęli mnie do tego klubu

i ja słuchajcie,

z tych schodów tam

malowałam się w biurze,

ich biurze,

też zasypywałam

to,

tymi sekienami

i brokatem.

I schodziłam,

gwiazda porno

w takim,

w takim,

różowej peruce
w 12-centymetrowych obcasach
w takim panterze
i,
szłam,
szłam,
szłam,
szłam,
zagarniałam tych widzów,
naprawdę,
nie wiem,
jak to,
jak to się działo,
że to się,
że to takie było,
że to było takie intensywne,
a jednocześnie niewulgarne,
niesprośne,
ale ich,
ale gorzkie
i smutne.
Gorzkie i smutne.
Mhm.
Gdzieś tam pod Peruką krył się naprawdę
realny dramat
samotnej kobiety.
Tam tej kobiety,
która szkała miłości,
i nie, idę dalej, idę dalej,
tu się zakochała w Ludzie,
w taksówkarzu,
który ją tam woził,
ale tak naprawdę,
myśmy to tak wymyślili,
ponieważ,
za każdym razem,
w miejscu,
w którym ja to grałam,
to ja mówiłam,
że ja właśnie tutaj przyszłam,
bo ja,
ja widziałam dyrektora
tego teatru
i powiedziałam mu,

że to jest najpiękniejszy teatr na świecie
i, że ja tutaj opowiem moją historię.
To nie była taka historia,
że ja grałam już gwiazdę,
jedporno,
jeden do jednego,
czyli tak,
jak to się mówiło nas,
tylko to po prostu była,
historia opowiedziana z perspektywy,
odtworzana przez mnie.
Tak, że właściwie nie ma,
no, limit,
jeśli chodzi o,
o limit wiekowy,
tylko kondycja,
bo,
bo to był bardzo wyczerpujący spektakl,
wszystko tam
i tańce, jakby śpiewy.
Almo, do raz sam musiał,
musiał zaakceptować,
to podpisać,
by było,
by było bezpośrednio rozumieć.
LDSEO to jest,
to jest jego,
to jest jego,
agencja LDSEO,
czyli pożądanie.
On nawet odgrażał,
że przyjedzie i obejrzy, nie?
On nawet nie,
no, ja nawet miałam spotkanie
przy okazji,
tutaj rozdania nagród filmowych,
gdzie on z penelope Krus
przyjechał,
pamiętam
i wykorzystałam,
taki moment,
kiedy nie było jeszcze
tego całego dwor,
bo ten dwór,

później nie dopuszcza,
słuchajcie, do człowieka,
a to się okazuje,
że cudowny,
wspaniały,
w ogóle człowiek
przeszłam z tą
książką,
później miałam jakieś tam programy,
napisał mi,
że
najlepszej,
najwybitniejszej
paty difusa,
jaką widział,
a nie widział,
a poza tym nikt więcej
tego nie mówi.
Ale ja mam takie pytanie,
przewrotne wobec paty difusa,
bo o tym mieliśmy gadać później,
a nie boisz się,
Ewa,
że zostaniesz zapamiętana
masowo,
jako Basia Wolańska
z Kogla Mogła?
A co za to,
czego się już bać?
No, jak już zostanę,
co już nie będę,
jak już umoreta,
nie będę się tym martwić.
Ale czy to jest dla ciebie film,
przynajmniej dwie,
dobrze?
Dobrze,
to następne pytanie.
Czy to jest film kultowy,
czy jakby bardziej kultowy?
To jest film kultowy,
w ocenie tych,
którzy nadają takie metki,
prawda,

tak jak
sam i swoi,
tak jak...
Naprawdę porówna,
byś rango?
Bo sam i swoi,
to jest jednak...
Nie, ale ja mówię,
że kultowi,
że nazywane,
absolutnie nie,
absolutnie no skąd?
No myślę, że...
Ale jest w tym zbiorze kultowość,
jak seks misja,
jak inny...
Tak, jak seks misja,
czy jak, nie wiem,
jeszcze był taki serial,
Boże,
taki, który się odbywał na ulicy...
Na ulicy?
No nie, u...
Zmiennic.
Polskie drogi.
Na ulicy.
Nie, nie na ulicy tylko.
Dalego od szosy.
Ulica jest.
W dom.
Nie.
Na wspólnej.
Nie.
Chorza.
Krusza.
Nie, stary, stary.
Nie wiem.
No dobrze, na ulicy.
Alternatywy.
A, no, nie masz takiego wrażenia,
bo ja mam takie osobiste wrażenie,
że w miarę udanej,
choć już nieco siłowej części
drugiej,

później to była reanimacja niebo szczyka.
Tak, zgadzałem się z tobą
akurat jakby w 100%.
Ale brałaś udział w czterech.
Muszę zrobić,
ale w piątej już odmówiłam.
To, że część trzecia powstała,
tylko dlatego, że ty wokół tego chodziłaś?
Nie, to była taka historia,
że z Iloną
i z fan klubem.
Rzeczywiście był fan klub,
to jest jakby luksusowo, mam na to dowody.
Jak się nazywał fan klub?
No tak.
To zapewne się nie rozwiązali,
bo jak zobaczyli czwórkę i trójkę.
I ja tylko powiedziałam w rozmowie,
kiedyś przypadkiem Ilonie,
że są rządni,
że widzowie jeszcze chcieliby zobaczyć.
O tym powiedziałam i nagle zostałam
seks-kołczem w tej trzeciej części.
Ale nie czułam się,
to znaczy ja miałam wrażenie,
że wypadłam z jakiś szyn,
to znaczy, że ja już wypadłam z tamtego,
z tamtej lekkości
i z tamtej postaci
i że to już było,
było coś kompletnie obok.
Bo to już szło w stronę prząsności takie,
wiesz, ścigało się z kabaretem trochę.
Bardziej powiedziała nawet.
Masz tak?
No, że to się po prostu w ogóle nie,
zrozumcie, Roman Załuski
naprawdę był świetnym reżyserem.
Miał to coś, miał to poczucie
i w zastawieniu z Iloną łebkowską,
to gdzieś jeszcze jakoś rezonowało.
A kiedy to się już wymknęło
i to poszło w inną stronę do innych,
a w trzeciej, w czwartej części

to już zostałam w ogóle pozbawiona,
bo już zasłano mnie do klasztoru
razem z moim psem Shakirą,
która biedna musiała wytrzymać
jakieś, nie wiem,
te dyny, siedmia,
zresztą koronę założoną
na głowie, miała poduszkę
z srebrnymi.

A czy w tobie też, Ewa, czwarta część
budziła zażanowanie, czy jestem w tym
osobniony?

Też.

Dobrze.

Pani szukamy.

No już i tak nie zagram, ja powiedziałam,
nie.

A jak będzie szóstka?

Ale jak je w piące odmówiłam,
to już bym musieli mi napisać główną rolę.

Ja nie mówię cię.

Ja strasznie nie lubię grać z takimi
gonów, słuchajcie, jeżeli z głównej roli
i rozumiesz, czyli wolańskiej,
to zrobiono ze mnie po prostu
takiego, jakiegoś
nie wiadomo co i
przerzucono to na inną.

Co tam robisz?

Nie, pokazuję Piotrkowi,
że ładnie wygląda.

Taka ty czołda.

O nie, bo myślałam, że będzie się
jedni te czekoladki teraz.

Nie, nie, nie.

Czyli rozumiem, że
ty miałaś inne wyobrażenie, co do
swojej obecności w piątce.

O to prawda.

I wręcz upominałam się o dopisanie.

Jak mi dopisali, to mi skreślili.

No to co to za...

Nie, no jak dopisują i skreślają.

Potem najpierw sex coach, potem z

zakon, tak?
A w piątce, gdzie miało być
awakacja?
W kontekście, co ci nie rozumiałam
na pewno.
Dobra, już wymknęło się,
to nie było...
Mam chyba rozgrzeszenie,
że wziąłem uliozat w tych
dwóch częściach.
W piątce powiedziałem, że nie
będę moim nazwiskiem
po prostu
świecić i nie będą
moim nazwiskiem, odcinek
Kupogów 8.
Ale Ewa, taka artystyczna motywacja,
jaką jest pieniądz.
Nie ma takiej motywacji.
Ja, bo jestem już tak ustawiona, że
już nie potrzebuję.
Dziękuję.
No wreszcie ktoś się trafił,
tak jak ty.
Dobrze, Ewa.
Bo ja mam wrócił
do tych, do tych kultowych
dwóch pierwszych części jednak,
bo mam
tam pytanie.
Jednak.
Tak jest z waszej perspektywy
aktorskiej.
Czy na planie czuje się,
że tworzy się coś wielkiego?
Przecież myśmy to uważali po prostu,
ja w ogóle nie wiedziałem, ja
wszystkim w ogóle wiedziałem, że to
będzie aż taka kompa.
Bardzo serio to wszystko było.
Graliśmy w ogóle jakieś,
no cieno takie.
I jakoś w sensie to się tak nakość.
No tak się to po prostu.

Wstało.

No czasami też robi się takie
spektakle w teatrze,
że się oczekuje klapa,
a się okazuje, że...

Ale znasz to takie stare
aktorskie powiedzenie,
zabawa na planie,
gówno na ekranie.

Właśnie.

Właśnie.

Może lepiej.

Właśnie.

I tam był ten naprawdę Piotr, który,
powiedział, że to właśnie był
Misił Koterski, a to wręcz w ogóle
nie przeciwnie, bo ten chłopak
jest teraz komputerowcem, w ogóle nie
jest żadnym aktorem,
ale tamten wtedy był.

Może on jedyny się tak trochę
bawił i śmiał, a myśmy po prostu
ze śmiertelną pobagą
i to było bardzo szybko,
poza tym było niewygotnie,
bo to było w jakimś, na Ursynowie,
w jakimś, wiecie, M2 i tak dalej,
to mnóstwo kabli i tego wszystkiego.

Ale, słuchajcie, załuski Roman,
naprawdę jest to dobre miejsce,
żeby go wspomnieć,
bo to potem troszeczkę się wycofał,
że on naprawdę znał także
miosło, że może te kadry nie były
takie wypieszczone, artystycznie i
nierówne, czasami to widać
i to światło, może...

Ale chyba to był rytm, nie wymaga.

Nie wymagał się.

Słuchajcie, tam się robiło,
tam się robiło, na przykład,
ujęcie przechodząc przez
na zielonym świetle
i nikt nie zabezpieczał, nie wiadomo,

jak to, przecież zaraz cię zna,
nie, nie, nie, to zdążysz.
I się szło.
Było to, była to naprawdę
przyjemność.
I potem zrobiłam z nim 4 filmy,
bo tak jest,
może też też mają swoich,
prawda, aktorów.
A tak technicznie,
socjologicznie,
jakbyśmy zaczęli się zastanawiać,
dlaczego Kogel Mogel
odniósł taki sukces
przez połączenie miasta wsi?
Dlaczego to trafiło,
wrażliwość Polaków?
Sukces odniósł wiele później,
myślę, że z tego takiego
elementu do PRL-u,
do czasów dziwny, dziwny,
aż dziwnie
to brzmi.
Pierwsza część to był
88 ro.
Było się tak, 80.
Bardzo dawne.
Bardzo dawne, 88.
I że to było wszystko takie,
no, takie przaśne.
I może to zderzenie rzeczywiście
tego miasta, to jest wsi,
może też ze względu
na, no, słuchajcie,
jeżeli, jeżeli jak gdzieś słyszę,
to się, że to się cytuję tam,
nie bądź, nie bądź niegrzeczny,
bo cię pójdziesz do przedszkola,
bym cię przy tym wiązał
i do kaloryfery.
Albo tam tatuś nas nie kocha.
Ja też to pamiętam, dzi, o dziwo.
Tam było bardzo dużo,
są strony z cytatami

i w postaci.
Ale powiedziałaś słowa
przaśny to,
ja bym chciał pociągnąć ten wątek.
Czy dotarły do ciebie jakieś odgłosy
ze strony premier Beaty Szydło
na temat twojej kreacji, jej postaci
w filmie Patryka Węgi,
potytułem Polityka?
Bo w ogóle nic.
A nie miałaś takich obaw?
A że w ogóle byłam zdziwiona.
Nie, obaw?
Zresztą to bardzo...
Ta władza lubi.
Ta władza lubi.
Jak wiesz, wysłałaś do kina
my różowe i spoty.
Wiem, wiem, wiem, ale to wtedy jeszcze
ja nie wiem, jakoś tak nie.
Bo w każdym razie miałem taką przygodę
właśnie, jak już przebrałam się,
charakteryzowałam się,
już byliśmy na planie
i przeodania Lubrycki
z żoną swoją.
I ja akurat wychodziłam
z kampera
i widoczna byłam tyłem.
I w pewnym momencie
to już jako komplement sobie
odbieram, słyszę,
mówi Daniel,
ty zobacz, mówi, premier przyjechała
na plan.
Uświęga.
Przepraszam, że to powiem.
Ty nie jesteś w ogóle podobna
do pani Błaty.
Dzięki, bo no nie wiem.
Ja myślę, że coś się...
Ja myślę, że tam jest, nie?
Ale co, płęć?
Tylko może mam...

To, co mi zarzucano,
najwięcej po zbudowaniu,
po zagrzeżu,
mam zaintelikatne spojrzenie.
To ty powiedziałaś, ja się odcinam?
Ale ja tu jest, ja cytuję,
przecież to ja tak nie...
A lepsze, jak zadzwonię Cię,
Wega i powiedział Pani Ewo...
Ja zadzwonił, ja do niego poszłam.
Co Ty mówisz?
Bo ja miałem...
tą agentka moja,
powiedziała mi,
że mogłabym spróbować,
że jest ta Karola do obsadzenia
i ja się spotkałam z nim.
Pamiętam, Patryk Wega
wisiał na takim jakimś
dziwnym sprzęcie do góry,
nogami, bo on rozciągał się problemy
z kręgą.
Obyś wyższy?
Nie.
Nie śmiejcie się.
Nie można.
No właśnie.
Ale rzeczywiście
miał na dole jak ja.
Ale on zawodowiec.
I tak negocjowałaś?
I tak, bo no nie chciałam
przeszkadać w rozciąganiu,
no weźcie.
Przytomnijcie, co jest...
A nie miała Pani pokusę,
żeby go tak popchnąć,
żeby podyndał trochę?
No po co?
To jak się negocjuje
z facetem do góry nogami?
No i dlatego,
że jak był do góry nogami
się skodził, bo zobaczyłby,

nie słuchajcie,
zupełnie niepodobną
do tego, co miałem grać,
ale bardzo cenię go za to,
że właśnie zaufał mi,
że można ze mnie
zrobić szyn.
Ale to jesteś na drugim biegunie
kobiecości.
To mówicie dojrzały facet,
nad przejrzały,
niż Panie Bata.
Łatwo ciepłowe i w taką
asetyczną, zamkniętą,
taką niezgrabną też
w zachowaniu kobiet.
To bardzo trudno.
No właśnie.
Ale to właśnie na tym
chyba polega jakiś challenge,
prawda?
No tak, to był challenge.
Oglądaliśmy dzisiaj debat
w drodze
na nasze spotkanie.
Ja w ogóle jestem
zafascynowany polityką polską,
ze względu też na wizualną stronę,
bo to jest memiczna historia.
Czy jak Pani ich widzi,
kto jest takim idealnym
dla aktora, z perspektywy
aktora, taką postacią,
żeby się w nią wcielić?
I potem od tej polityki
polskiej byśmy poszli szerzej.
Kogo chciałaby Pani zagrać
z takich ludzi,
których my znamy, z ekranem?
Myślę, że już wielu zostało
zagranych
i też polityce,
bo właściwie...
A czy bieżące postacie Patryk

chyba wyczesał wszystkich?

Tak, to ja myślę,

że tam już by nie wiele zostało.

No też z racji płci,

nie wiem, czy mogłabym

przecież się tak przecież żgnąć...

Za sina.

No na przykład, nie wiem,

w premierach.

Czarnka ministra.

Nie, to nie, to już polityka.

No właśnie, dlatego

no ciężko byliśmy.

A powiedz mi, bo ty byłaś,

tak policzyłem dzisiaj,

przeglądając swoją filmografię,

że ty chyba grałaś w siedmiu

albo w ośmiu serialach na raz.

Tak.

Czy ty

nie miałaś poczuć się obłądu?

Do obłądu doszłam w momencie,

kiedy byłam w tym samym salonie

wybierałam dla mojej kolejnej córki

innego serialu

słupnie ślubną.

Albo mam w tym samym dokładnie

miejscu.

To z innego serialu, tak?

Z innego serialu.

Mówiłam chyba, mam już drzewi,

no po prostu, nie wiem.

A Pami potrafi już wymienić nazwę

tych seriali?

Nie, okej.

A ile jest prawdy?

Dzisiaj mi powiedział jeden z reżyserów,

że jeżeli chodzi o ewę, to uczyłaś

takiego zarysu dialogów,

a właściwie to improwizowała

w stu procentach.

Nie, to jest prawdy.

Zarysu.

Czyli?

Naprawdę nie uczyłaś się?

Nigdy.

A to jest zawodową czy meszczelność?

To już jest warsztat.

Ale poczekaj,

nie jestem w stanie wklepać tych

durnych po prostu dialogów.

Z złotopolskich na przykład?

Nigdy.

Durnych dialogów, to ty powiedziałaś.

Tak, no bo zawsze się zaczyna

napiję się pan herbaty,

napiję się pan kawy albo coś tam

dzień dobry do widzenia

i pogadamy.

No są, no są,

a szczególnie jak się już,

któryś sezon gra

w serialu,

to już naprawdę,

to jest nie tylko moje zdanie,

to już jest zdanie aktora,

że naprawdę

no, no, no

już jest od dupia marynie,

tak zwane.

A jak partner reaguje?

No, bo on ma nauczone swoją drabinkę,

a ty mu nagle mówisz,

nie napiję się herbaty, tylko...

Prawy.

A on mówi, Jezu, cięcie!

Nie na ogół się to jakos

słuchajcie,

to znaczy, to jest tak,

że

wiesz, dostaję tekst,

to go

omiatam po prostu

początek zdania i koniec

i

mniej więcej więcej w środku.

Omiatasz, mówisz.

Omiatam.

Dobrze, zapamiętam to słowo
jako warsztatowe.
Ja się pamiętam dzisiaj, wiesz.
Ja też omiatam.
Tak.
A taki trudniejszy i najdłuższy
modnolog był
w pani karierze?
Tak, no,
kiedys właśnie przez to
poległam,
bo grałam w
4...
takiej serialu,
że jest świetny,
ojczy,
o gruzu,
40-latek był genialny.
A to była już ta druga transza?
Druga transza?
To jest druga transza,
która się powiodła,
bo nie zawsze tak jest.
I powiem wam,
że ja grałam tam
właśnie,
właścicielkę
w domu aukcyjnej
i tak też omiatłam,
nie nauczyłam się,
a tam były bardzo ważne rzeczy,
bo bez tego słownictwa,
którym się operuje,
jak się sprzedaje obraz
i jak się licytuje,
nie dało radę,
więc były duble, duble, duble,
bo mi strasznie wstyd,
bo tam grała Seniuk
z Kopinczyńskimi,
i oni siedzieli w tym,
ale jakoś przebynęłam,
więc jeżeli mam dłuższe monologii
i które są, na przykład,

ze specjalistycznym,
grałam, czy bójmy lekarkę,
czy te,
no to wtedy,
że nigdy nie grałam lekarki
swoją drogą.
Poczekaj, poczekaj.
To jest wtedy,
no,
trzeba się tego,
takiego słownictwa nauczyć.
Czyli bez omiatania.
Bez omiatania.
To robią przerwa teraz?
A bo ja mam tylko jedno...
Omiotę.
Ja jeszcze bym jedną rzecz...
Chciałbym, nie wiem, czy pamiętasz
ładnych parę lat temu
jeszcze żył nasz
nieodrzałowany przyjaciel Tomasz Stańko,
bo wasi u mnie w programie
z Tomkiem Stańko.
No tak.
Ja i tak gadałem z nim potem
i on powiedział fajne słowa,
które sobie dzisiaj przypomniałem,
bo też piszę o tym w swojej biografii.
Tomek Stańko o Ewie Kasprzyk
powiedział tak,
to nie liczna kobieta,
która rozumiesz show biznes,
że talent musi przeplatać się z pieprzem.
Tu.
Patrzcie.
Jesteś zaskoczona?
Pięknie powiedział.
Pięknie powiedział.
Chyba...
No, coś tym jest.
Chyba trochę roz...
jak to się mówi, rozszyfrował.
Rozszyfrował.
Rozgminił.

On był fajny, bo ja go wtedy zapytałam.
Tomek, co lepiej jest przed koncertem
wypić setkę,
czy zapai joint?
On mówił najlepiej jedno po drugim.
Tak.
Ale chyba już wtedy...
Nie, wtedy był już abstinentem,
byliśmy sąsiadami.
Dochodzicie do takiej drogi prawa.
A skąd ty wiesz?
No.
Czytałaś o tym.
No, no, skoro...
Sama z siebie jestem seksji.
Urodziłam się seksowna
i taka zginę.
Taka już moja natura,
która mówi Ewa Katrzyk.
Nie, to nie maźliwe, że ja to...
To powiedziałaś w wywiadzie.
To powiedziałaś.
A?
Nie, to jest podłożone.
To jest powiedziały wyjęte gdzieś z kontekstu,
nie wiadomo o co.
Ale mało jest kobiet,
które tak o sobie myślą,
tylko ostatnie pytanie przed przerwą.
Ale jeszcze wiecie,
co ja powiedziałem, lepszego.
No?
Że wolę się kojarzyć z seksem,
niż z geriatrią.
No, okej.
No to też.
Ale skąd tu ciebie taka samo świadomość?
Zawsze tak miałoś?
Nie.
No, to myślę,
że to jest też przez...
przekore.
Czasami się mówi,
aaaak, słuchajcie.

A poza tym,
jeżeli się tyle razy to słyszy,
to się już uznaję,
to zaswoję.
A najbardziej jest
myślowa polska aktorka to?
Jak to kto?
Ewa Katrzyk.
No, jak to?
Zaraz wracamy.
Zaraz powiem.
Porozmawiamy.
Też kilka cytatów z naszego...
Zaraz po mnie.
Tak, zaraz.
Zaraz pomyślę.
Dobra, to zaraz wrócimy.
Mam kilka cytatów,
które też trzeba uśródła zweryfikować.
Wojewódzki, Kędziński, Wonecie.
Proszę.
Wracamy za chwilę.
Na najlepsze rozmowy
zapraszam marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD.
XAdraw.
Nie,
o, o, o, o.
Awerski bez koszów wchodzimy.
Aaa sorry.
Na antenę.
Słuchajcie, nie mówmy o goliźnie.
Teraz jesteśmy na antenie.
Panie Ewa,
sprawa jest.
Bo nie chcę mi się w to wierzyć,
bo wypisałem sobie dużo cytatów z pani
i będziemy je weryfikować.
Od studniówki się zaczęło,
że miałam ciągoty do pokazywania się na scenie.
Tak.
Nie wierzę w to, że wcześniej nie było jakiś prób i moje pytanie z tym związane jest takie, co się
wydarzyło na tej studiówce, że nastąpiło przełamanie? Breakthrough?
Tak, no nie, to ja bym tak, jeśli się, ja się urodziłam w małym mieście, to wtedy był starga trzecińska,

teraz jest starga, więc tam były trzy miejsca, które ja odwiedziłam, do których należało chodzić.
Restauracja mamy?

Właśnie nie, pierwszy to był dom kultury, gdzie zaczęłam od gimnastyki artystycznej, no i niestety musiałam przerzucić się na pływal, bo następnym miejscem takim interesującym była pływalnia, gdzie byłam tam w kadrze okręgu itd.

I tak dalej, potem w kadrze Polski, pływałam naprawdę wyczynowo, dość długo.

Jaki styl?

I później naprzeciwno pływalni był dom kultury, taki teatralny i tam skierowałam pierwsze kroki i to było tak mniej w tym okresie naturalnym, ale na tej studniówce mnie poproszono o prowadzenie tej całej studniówki, żeby przygotować program kabaretowy.

chrzest i takie jakieś właśnie to przełamanie w kierunku już nie sportu, tylko kultury wszystkich.

No, ale ty cztery razy nie dostałaś się do szkoły aktorskiej.

Dobrze liczę? Skąd tu takich osób jak ty, chcących być aktorami, a oblewający mi egzaminy takie przekonanie, że to zawód dla nich?

No cztery razy fachowcy mówią ci nie Ewa, nie, a ty mówisz, ja będę za rok.

Czyli ja fachowcom udowodniłam, że się mylili.

Sebastian Fabiański, nie wiem czy znasz nasz kolegator, też cztery razy się.

Wydaje się, że Janusz Gajos i Skońak też parę razy, więc myślę, że...

Daniel Lubiszki dopiero parę lat temu skończył szkoły, w tym ciemciwie się.

Uwiel mi, bo jak my razem z mektaklu często podróżujemy i znam wiele historii właśnie, i tę historię też znam.

A ty właśnie przekonana, że ty będziesz dobrą aktorką czy po prostu tak?

Ja wiesz co, o mnie kiedyś jedna pań powiedziała, bo ja zapytałam ją,

bo tak typu bruszka, wiesz, taka coś, ale ja o zdrowy pytam,

a ona mi, nie wiem, i ty jesteś Stalinowski Koziorożec.

Stalinowski Koziorożec?

Nie znam takiego, co jakiś...

Ja też nie znałam, bo że Stalin, że wiesz tak, ale że Koziorożec...

A to, że po trupach do celu?

No nie, że silny, że taki mocny, jak Stalinowski, że to wie, że ze Stali, rozumiesz, więc taka nie jestem.

I się ździugasz w chwili od razu?

Może nie.

Za pierwszym razem, jak się odpada, no to wiadomo, że w tym się liczymy, prawda, za drugim, co się czuję?

Za pierwszym razem, jeżeli młody człowiek taki, jaki byłam ja, przyjeżdża do Warszawy i widzi te wszystkie twarze, które widział z telewizji, tak, to może trochę się...

A pamiętasz nazwiska, twojej kadry?

No jak, no, to Łapicki, Andrzej, Halubek...

Czyli oni cię odrzucają?

No oni!

To jakby cię przyjmowali, jak ktoś tak odrzuca.

Teraz jest tak, że, no, bo jak już skończyłam,
szkl, drugi raz, no to drugi raz, no to ja od razu tam pojechałam do Krakowa,
w kraju będzie już nie ma tam, już nie możesz zdawać,
więc przyjechałam za trzy lata.
Po trzecim roku w międzyczasie skończyłam studia pedagogiczna,
bo tak chciał ojciec, bo ojciec był pedagogiem.
Mówi to coś, żeby robić w tym czasie, żeby tak nie marnować.
No więc po tym trzecim roku, znowu przyjechałam, gdzie kam do Brzański,
wspaniały, wspaniały pedagog, wspaniały aktor,
mówi tak, no ale dziecko, to ty już wiesz, lepiej zrób ten dyplom magistra
i jako magister wtedy przyjeść, bo szkoda tego roku,
bo ten rok pierwszy jest bardzo eksperymentalny,
jak nie znasz, to będzie, że nie skończyłaś,
no więc ja posłuchałam jego rady, skończyłam jako magister czwarty raz.
Już się dostałam, bo oni już mnie dobrze znają,
no już słuchajcie. Przepuśćmy.
Dajmy, ona już w tam, i potem rzeczywiście jeden z profesorów też na pierwszym roku,
nie za bardzo mi się z nim współpracowało.
Nazwisko?
A to nie pamiętaj.
W świętej pamięci to już można mówić.
To jedźmy, gościa, tak jest.
I tak, i słuchajcie, i no i później z Basia Sasop
siedziałam ją w pierwszym moim filmie,
Dziewczeta Zoli, i teraz jest historia taka,
że na planie jest właśnie Andrzej Łapicki, jeden z tych siedzących w Żyli,
no i tak słyszę, stałam obok, tam ja z jakimś wieńcem,
bo to był pogrzeb, chyba nie wiem, któryś z tych dziewcząt.
I słyszę, jak Andrzej Łapicki mówi do Basi Sas,
a skąd ty taką wspaniałą dziewczynę wzięłaś?
O proszę.
O proszę, a ja mówię, to właśnie jest ta, którą pan oblał,
tak bezczelnie poszła.
O jej, on jak się zdarzał?
On mówi, to nie ja.
To za nimi.
No, no, no.
Słuchajcie, to jest, no ja myślę, że i gdybym ja siedziała w komisji,
nie dostrzegła kogoś, to bym też, no, miała powiedziała bardzo sorry,
no, ale tak się zdarza.
Ale byłaś dobra?
Ale jak?
Ale byłaś dobra na egzaminie,
jak byś siedziała w komisji dzisiaj, tak?

Byłaś dobra?

Czy ja byś sama siebie?

To znaczy, ja wiesz co?

Ja myślę, że na takich egzaminach to trzeba przyjść, zaszokować, rzucić butami albo coś, oblać kogoś wodą.

Ja tak nie umiałam wtedy, wiesz.

Teraz to już bym prędeż to mogła.

Wiedziała, jak to, czym to się je.

Bo tak robiły koleżanki, na przykład, niektóre, jaką, jak opowiadały i potem do się dostawały.

Ale to było, słuchajcie, dawno, dawno, dawne.

Nie wiem, jak jest teraz, ja nie uczę.

Też między innymi z tego powodu.

Wiele razy proponowano mi, żebym uczyła.

Jeżeli kogoś uczę i przekazuję moje doświadczenie, to przy okazji spektakli, który ja reżyseruję, na przykład.

Ale przychodzą, nazwijmy to dzieciaki, które mówią,

Ewa, pomóż mi, ja chciałabym się nauczyć tego na tej scenie.

Oczywiście, ale, wiecie, ja jestem bardzo ostrożna.

Dlatego, że ja nie mogę, to jest za bardzo odpowiedzialna rzecz.

Uczyć kogoś.

A ty byś w ogóle poległ...

Nie da się, nie da się.

Wiesz co, ja kiedyś zadałem to pytanie,

byacie troszkę, wiesz, w prywatnej rozmowie,

i ona się wahała, bo zadałem jej takie pytanie,

poleciłabyś dzisiaj młodemu ludziom, bycie aktorem,

aktorką w Polsce, to ona powiedziała tak,

tylko że gdzieś tak od 45 roku życia nie ma ról

w Polsce dla polskich aktorek.

No, doświadczyłam tego.

To znaczy, są jakieś role takie usługowe, wiesz.

Babcia.

No, to już, bo już nie,

bo chociaż mnie się zdarzyło chyba w Belicime,

ja chyba miałam 45, kiedy dostałam główną rolę.

Do Belicime wrócimy, ale kiedyś Agata...

A jesteś, tak, to mój aracin, bo jesteś transparentna.

Już zaczynasz przechodzić na drugą stronę,

to ja już babcie, to już babcie, to co,

to ciocia, potem prababcie, no.

Ale jak patrzysz na swoje koleżanki,

które się zmieniają jakoś tak nieadekwatnie do kalendarium.

To znaczy, że na lepsze się zmieniają?

No chyba nie, bo Agata Kulesza kiedyś powiedziała,
Kuba, ja to się cieszę, bo niedługo jako jedyna
będę mogła grać 50-latkę,
bo wszystkie moje rówieśnice są dwuloczne.
Nie, bo ty chyba nie majstrujesz za bardzo, nie?
Przy sobie, przepraszam.
Oj, nie, ja zwyciężę, że tak powiem, to równie.
No dobrze, ale co?
Nie uważasz, że to jest chora tendencja,
że u nas, no, nie doczekamy się w swojej mężstwi.
No właśnie, ale nie, ja mam tak, to wszystko.
Myśmy się może za bardzo, bo to przyszło ta medycyna,
niestetyczna i może to niektóre z koleżanek
się za bardzo zachłysnęły tym, że mogą,
ale dlaczego mam być tak inna i niepodobna do siebie samej?
Przecież to ja mogę się zmienić na rzecz roli,
tak jak będzie to potrzebne, ale dlaczego mam się zmieniać
na życie swoje, no, po co?
Ale gadasz z koleżankami, które, no, zmieniają?
Nie, którym nie da się rozmawiać.
Proszę, broną znajomych się zniszyło po tej wypowiedzi.
Ale nie mówicie sobie, no wiesz, my sobie nie zmieniamy.
Nie, nie mówisz, jak spotykasz?
Właśnie, jestem zażanowana.
No, ale ja uważam, że tak jest lepiej.
Lepiej, no, co mam powiedzieć, a u kogo ty tak,
kto się tak skrzywił na mojej?
W tym filmie...
Bo dam ci adres mojego, jak ma?
Ja nie wiem, jest w filmie młodość taka scena,
gdzie Michael Cain i...
Tak, tak.
Dlaczego nie jest tak się przyjaźnicie,
bo my sobie nie słuchamy rzeczy nie mówimy
i na tym to polega?
No tak, na myśli, no po co?
Tylko widzisz, moja ulubiona melstryb w jednej,
bo ona ma parę biografii,
powiedziała najgorszym scenariuszem dla aktorek jest przemijanie.
Tylko nieliczne widzą w tym sztukę.
Czyli rozumiem, że ty widzisz w tym sztukę.
A jakiej roli marzy Ewa Kasprzyk?
Majesz czy jakieś ambicje?
Ja cały czas przed oczami mam rolę Krystyny Feldman

w Nikiforze.

O, dobry powodzenie.

Nie, że to była taka...

Dobra, że warto czekać.

Warto czekać, ale też był taki zwrot akcji,

którego nikt się nie spodziewał.

I ja nie widzę babki kiepskiej, jak patrzę na panią Krystyne,

tylko widzę tego Niki Forak,

który mówi, że może już ta wolańska gdzieś mi się odbije już od...

Tak, i może...

Już może to, że teraz przestałam, odmówiłam,

może to jakoś zapracuje na to, że już nie będę kojarzona.

Ale ja myślę, że też to, o czym mówimy,

że o tych 40 magicznych liczbie 45,

to też zależy chyba od wyobraźni reżyserów,

bo mi ktoś powiedział, chyba jedna z reżyserek,

że ty masz jakieś takie...

No nie chcę tutaj dodawać sobie,

ale że ja mam jakieś zaregularne rysy twarzy,

że ja za dobrze wyglądam,

więc zapytam, czy mam się pociąć,

żeby zagrać wreszcie rolę i żeby udowodnić.

Mogłabym, jeżeli by wymagała tego rola,

no nie wiem, to przez to charakteryzacją można zrobić wszystko,

tylko wydaje mi się, że czasami brakuje reżyserów wyobraźni,

że nie zaufają, tak jak na przykład w przypadku Szydło,

że nie zaufają aktorze, że jest w stanie przeciwko swoich...

Tak, ale widzisz, Artur Urbański był chyba rok 2000,

napisał scenariusz i reżyserował fantastyczny film Bellissima,

który każdy powinien obejrzeć nie tylko dlatego,

że jest fanem Ciebie, czy na przykład Marysi Góralczyk,

tylko dlatego, że to jest postać totalna i skala europejska,

nie marządź się takie gęste role,

bo ja mam wrażenie, że jednak twoja kariera od czasu pierwszego Kogla Mogła

powędrowała w kierunku komedii,

familijnych, romantycznych,

ale nie marzy ci się i taka Bellissima 2...

Albo za reżyserją...

Czy pomnijmy, toksyczna matka,

która przelewa swoje marzenia i obsesję na córkę

i tworzą duet niezwykle uniwersalny w każdej epoce,

bo ja takie matki w różnych reality show po tym widziałem.

Prawda?

Ty chyba tego najwięcej musiałeś.

A to jest tak, że po tej roli nie poszło inne na miarę.
To się by wydawało, przecież to nie ode mnie też zależało.
Ja chętnie bym grała tylko takie role
i to nie jest tak, że właśnie jedyną propozycją
to wtedy była propozycja wejdy do roli podstoliny.
To byłam na zdjęciach próbnych,
ale to, jak wiemy, zagra Kasia Figura.
Po czym kiedyś z Kasią się spotkałyśmy,
to Kasia mówiła, że nie wybaczę ci tej postoje na wieć,
nie wybaczę tej Bellissime,
bo się okazało, że zostałyśmy dwie do roli Bellissime.
I tam już rzucono kość mi ona, która ma grać,
bo Artur chciał, żeby Kasia grała,
a drugi, czyli Eksaver Żuławski, chciał...
Nie, no i tam jest ta rota.
To wiecie, to tam się zgadzała magia.
I dlaczego?
Wtedy ja grałam właśnie w Złoto Polskiej,
i grałam Ilonek Clarke-Kowalską w jakiejś...
Ruszach i sioletach.
Czy faktem, że kostiumograf chyba był z Las Vegas.
Inspiracja Aleksy Szkolmi.
Tak, i to też ja jeszcze wtedy byłam w Tatrze Wybrzeże,
bo przecież tam były moje początki po szkole krakowskiej.
Jakie to naturalne szkoła aktorska, krakowska to Gdańska i Gdynia.
No widzicie.
I tak to wyglądało, nie, miałam do wyboru buć,
ale wolałam chyba ze względu na morze, które potem bardzo...
Ale powiedziałaś o Kasi figurze.
Kasia kiedyś opowiadała mnie w programie, że jak była dziewczynką,
to morzył, modliła się przez całą szkołę podstawową o większy biust.
No i Pan Bóg ją wysłuchał.
Ty miałaś podobno inny problem, że ty miałaś dosyć szybko świadomość,
że dziewczyny mają dużą władzę nad chłopakami.
Takie miałem dzisiaj informacje od naszych wspólnych znajomych.
Coś ty, tak.
Nie wiem, jakich my mamy wspólnych znajomych,
no w każdym razie tego akurat nie potwierdzam.
Ale skończę tamten woł.
Ten jest nieciekawym.
Dobra.
To jest nieciekawym.
No i się okazało, że tak, że no to był jedyny,
nieudany zdjęcia próbny do roli podstoliny,

a później dostałam rolę w nikogoś udyźmie,
gdzie właśnie kolega reżyser Bromski
rozebrał mnie do rosobów.
Kiedy ja się broniłam, kiedy już rzeczywiście mam po 40.
To była chyba najmniej udana w ogóle wariacja na temat nikodemadyzmy, ten film.
Może to być twoje zdanie, tak, ja na absolutnie.
A tak, to by się podobał?
Nie, nie, nie to, że mi się podobało,
ale po prostu no to było wszystko,
co osiągnąłem poza Granie Belicimy, w tym kraju.
Jestem troszeczkę młodszy, więc chciałbym was zapytać
od, tak, ciupinkę.
Jak się kończyło szkoła aktorską wtedy, w różnych miastach,
to dostawało się listę możliwych miejsc,
gdzie się po prostu transferował
i każdy miał zapewniony angaż, jak to wyliało?
Wtedy, wtedy reżyserzy, dyrektorzy,
teatrów przejeżdżania dyplomy.
Ja grałam w dyplomie Jerzego Trelli,
plus grałam Rosalie Pawłówną,
taką dość charakterystyczną i po tym dyplomie
ale dostałam właśnie propozycję do Łodzi
i do właśnie do Gdańska i pewnie gdzieś jeszcze.
Z Krakowa chciałam uciekać, bo jakoś nie wiem,
jakoś już nie chciałam, ja lubię zmiany,
no chciałam doświadczyć czegoś innego.
Do tych zmian porozmawiałamy w kontekście transferów
trójmiasta do Warszawy, ale jeszcze cytat kolejny,
bo ja tutaj będę ich używał jako mój oręż,
nie byłaby w tym punkcie, w tym zawodzie,
w którym jestem, gdyby nie ta zawiedziona miłość.
Trela zwał pania zajęć dla narzeczonego, to prawda.
I co się wydarzyło, co to była za miłość,
że ona wywarła na panią, na panie twórczość, taki wpływ.
To w ogóle jest ciekawe, bo...
Karki idą przez kości, po prostu.
A ty nie masz takiej miłości, bo ja mam taką miłość.
Myślę, że każdy ma niestety taką miłość,
która nas paralizuje i czy...
No i co to było u ciebie?
No tak, ale to się też widzicie,
jak to czasami miłość zaczyna nieszczęśliwie
i tak się kończy też.
I gdy były, może to jest tak nie fajnie teraz tak opowiadać

o tym, jak się ma kolejnego, znaczy kolejnego,
jak się ma obecnego narzeczonego
i się je z nim, jeżeli słucha, ale może nawet nie.
Wy mówicie o sobie per narzeczeni?
No tak, bo jest to w ciągle...
Ja mam dwa pierścionki zaręczynowe,
bo jeden po dwóch latach już się nie liczy.
A to w ogóle zmierzacie do finału czy tak będziecie się...
Nie wiem, słuchajcie.
To nie tutaj to miejsce sobie o tym przesądza.
To dobra, to o tej treli, o tym treli.
O tej...
No to była miłość tak, że ja się zakochałam w starszym
o trzy lata z oczy, z poziomy, ja byłam pierwszy...
Nie, nie, nie, ja byłam...
Nie, ja byłam... Od początku zaczęłam samego.
Ja byłam w liceum pierwszej liceum, a on był w czwartej.
I słuchajcie, to szybko powiem.
I rzeczywiście on był miłość nieszczęśliwa,
bo on wyjechał, wyjechał do Niemiec, a tam pochodzenie czy coś.
A ja w międzyczasie już skończyłam tamto,
to się, że tak powiem, ucieło, znajomość, ta miłość.
Po czym wróciła się?
Okazało się, że jednak odnaleźliśmy kogoś,
kto nas skontaktował,
ale przecież nie było wtedy możliwe, żeby miała mogła pojechać.
A byłam już na trzecim roku studiów i wtedy był Jerzy Trella.
I myśmy się spotkali w Bułgarii, bo on przyjechał do Niemiec.
Na Zanodystu.
Złote Piaski, paża na Lunystu i byliście w strojach służbowych.
Tak, kocham.
Drugi też lubię, a ty?
Co?
Ty nie wyglądasz na takiego, co się goło opala.
Wszędzie paski, wszędzie paski.
Po co te paski, po co to?
No dobra, a grasa w Bułgarii?
No i wtedy ja miałam zajęcia regularne.
Przyszłam do treli i powiedziałam, nie będę oszukiwać,
Panie Profesorze, wtedy jeszcze byliśmy na pan.
Mam moja wielka miłość, chcę się ze mną zobaczyć,
ja się muszę z nim zobaczyć i proszę mnie zwolnić z tych zajęć.
No i proszę bardzo.
I nikt tego genialny człowiek.

Genialny. I tak na tydzień pojechałam.
No i tak, słuchajcie, to się potem jeszcze po latach.
Jak on miał na imię?
Ewałt.
Ja?
Od tego do Niemiec powiedziałaś.
Ewałt, on jest, on żyje.
Ale to jest Niemiec?
Nie.
Nie.
Najmniej.
Dobra, Ewałt.
Wracamy do cytatów, dobra?
Ewałt, ale to ładne.
Pracajcie, miłość wielka, ale niespełniona i może lepiej.
I potem po iluś latach się znowu chciałam z nim zobaczyć,
znaczy on też ze mną.
I jak już się po iluś tam latach zobaczyli 30,
to się bańka niestety pękła i się okazało, że i tak nic z tego nie ma.
A jak dmuchasz ten balon, jest lepiej.
Ale nie masz...
Obrażnia dzieła.
Teraz już tak serio, bo ja w liceum też miałem taką dziewczynę.
Ona miała na imię Kalina, czyli z kolei rodzice chyba...
Sługa Kalina, tak.
I wiesz co, ja mam wrażenie, Ewa i Piotr,
że to do dzisiaj za mną chodzi, że zostaje trochę sentymentu,
a trochę jakiejś nieufności i cienia, wiesz?
Nie masz czegoś takiego?
No oczywiście, że ja byłam rozdarta wtedy, jak już się rozstaję.
Jak każda miłość to powoduje jakieś cierpienie, jakieś przeżywanie.
Ale czy to myślisz, że to kształtuje późniejsze relacje?
Że ma wpływ jako trauma, lepiej nie, u mnie nie.
Lepiej nie, ale jak jest w praktyce?
Ale to różnie bywa.
Ale rozumiem, że lepiej nie rozgrzebywać starych miłości, do nich nie wraca.
Ale myślę, że też niedobrze jest to dwie mnie tutaj na te zwierzenie.
Ja w ogóle o tym nie myślę na co dzień, że to już było, to jest już paser.
Czy pomniś raz imię?
Ewałt.
Ewałt, dobrze.
Jeżeli zaczęło to było takie romantyczne, ponieważ Ewa mieściło się w Ewałt.
O majne libę.
Jak można się jeszcze dorobić do tego ideologii?

No.

W wywiadach często wspomina pani tatę.

I cytuję tatę.

To na pewno.

I tata dał, no jest taka dewiza życiowa, którą się pani posługuje.

Uwaga, cytuję.

Staraj się nie być przeciętna, staraj się mieć swoje pasje i własne konto.

Nawet jak wyjdiesz z zamąż i właśnie o co chodzi z tym małżeństwem?

Czy to potrafi wszystko sepsuć?

Te wszystkie trzy punkty przed może to małżeństwo z jakby...

Nie być przeciętną, bardzo jest ciężko.

Nie być, prawda?

I też, no to działa w dwie strony, bo to zawiąza poprzeczkę,

ale też jednocześnie może powodować pewne,

na jakies, no może powodować pewne narwowość, tak?

Że nie doskoczę tam do czegoś, bo...

Czyli zbyt wysoko.

Zabierz ona po to, że jesteśmy nieprzeciętni.

Więc to było tak, no, ale myślę, że tacie udowodniłam,

kiedy zmarł parę dni po jego śmierci, skoczałam z spadochronem.

To nie było takie przeciętne.

A to robiłaś dla taty czy dla siebie, naprawdę?

A co on ci kiedyś powiedział, nie zrobisz tego dnia?

Nie, nie, tylko że właśnie udowodniałam też sobie,

że teraz właśnie, kiedy już go nie, no bo taka była sytuacja,

że teraz właśnie skoczę.

A i w ogóle, jak się czyta z tobą rozmowy,

to można odnieść takie bardzo budujące wrażenie,

że ty miałaś dużo szczęścia mając takiego ojca, jak miałeś.

Tak.

Tak mi się wydaje.

Tak, dlatego, że mama była troszeczkę tak trochę w cieniu ojca

i wy trochę była wycofana i w ogóle nie chciała,

żebym była aktorką, to jest po pierwsze jakoś nie wyobrażała sobie mnie

w tym zawodzie, jak to matka.

Wicie, chciała, żeby była blisko, żeby tam wyszła zamarz,

w tym stargarnie miała dzieci.

Inżyniera zapoznała.

Inżyniera to miałem.

Dlatego mówię, inżyniera zapoznała.

Inżyniera.

Odstatku.

Więc, no i tak, to się jakby spełniło.

Jakby się skończyło.

Jakby się skończyło i słuchajcie tak
i to może, a ojciec zawsze taki nie, ojciec pasja.
Mówi zawsze dziewczyną, jeżeli nie, człowiek nie ma pasji,
to jest nudny, to jest przeciętny właśnie, to gnuśnie,
to gnuśniej, to po prostu sam był dyrektorem szkolna,
uczycierem i też pilotem wycieczek, więc podróżował, zwiedzał
i też mnie w to, jak gdyby pchał.
Mój ojciec załatwił mi to, że ja nie musiałam płacić za pierwsze studia,
bo jakiś był obowiązek pracy.
Po pierwszych studiach, po tej pedagogice, kiedy ja skończyłam
właśnie, dostałam tego magistra sztuki, to, że on chciał
państwo, chciał ode mnie, żebym zwróciła za to, co mi został wykształcony.
Jakoś to załatwi.
Ale wiesz co, jak się przegląda wywiady z tobą, to mam wrażenie,
że ty masz trzy, jak będę przesadzał, to mnie oczywiście
powstrzymaj, że ty masz trzy demony swojego życia.
Przewidywalność, monotonia i schematyczność.
I to jest scheda po ojcu, czy to jest twoja naturalna cecha, że...
To jest obsesja?
Tak, czy tak, czy to nie jest obsesja?
Ucieczka od razu.
Tak, żeby moje życie było w każdej sekundzie dynamiczne.
No właśnie, nie czujesz się niewolnicą tego.
Wiecie, że jak ja jestem jeden, wracam z trasy czy z końca,
ze świata, tak jak teraz wróciłam z toronto, z tego festiwalu,
potem jeszcze byłam urodziny, potem mam już w Londynie,
potem mam...
Chłopami, rozumiem.
To byłam, chłopami.
W sensie film, że byłaś dużą ilością majeszczyzno z filmem.
I słuchajcie, to jeden dzień byłam w domu i wydawałam się,
że się postarzałam od 20 lat.
Że coś się takiego dzieje, że już wszystko jest poza mną.
No, mamy to.
O rany.
Ale czy to sprawia, że mamy tyle...
Jeżeli pani lubi tyle bodźców, to cały czas do nich dąży.
No, no.
To jest narkomania.
To jest narkomania.
To jest taka narkomania, ale ta narkomania...
To jest chodzi o alkoholizm, no.
Wydaje mu w tego głośno.
Ta narkomania.

Narkomania emocji, zmian i potrzeby w nastroju.
Nastrojów, tak, tak, tak.
Że pomaga być lepszym aktorem.
To pomaga.
Pomaga, co?
No, jeżeli nie mamy z czego czerpać,
to też jeżeli się my się tak nie...
Nie wiem, czegoś nie oglądamy, nie doświadczamy,
to nie wiem, czy nam ta tylko wyobraźnia potrafi to...
A czy pani koledzy czasami gnuśnieją?
W sensie takim, że nie interesują się tym,
co się dzieje wokół nich.
Przestań obserwować, bo wydaje mi się,
że aktor powinien jednak tutaj...
Nasiąka świata.
Wszystko jest jego inspiracją.
Ja to powiedział zawsze Cybulski,
czuć czas, wachać czas, tak?
No właśnie, no właśnie.
Czy nie jest tak, że wielu aktorów przestaje wachać?
To już się nie oceniać.
No, ja też tak za bardzo nie jestem...
Ja jestem trochę takim...
Ja tak nie uczestniczę jakoś tak w aktorskim świecie.
I po prostu mówiąc proste, nie kolegujesz się z aktorkami.
I z aktorami tylko wtedy, kiedy my nie wiem,
jesteśmy gramy, tworzymy,
to jesteśmy częścią czegoś jakiegoś dnia.
Ale przepraszam, byliśmy na urodzinach,
był Bogu Ślinda, był Daniel Łądrzycki.
Ja sami aktorzy.
Tak, to tak, no, co zrobiłeś?
Czy wzarcie, po czym poznać aktora na imprezie,
sam ci powie, jest dużo prawdy?
To prawda.
Jesteśmy, no, jesteśmy narcystyczni.
No prawda, Kuba, no, jesteś...
Nie patrz, dla mnie jedną rolę zagrało.
Jak to, że?
Przerwa! Przerwa!
Zaraz wracamy, bo ja muszę o stereotypowe aktorskich porozmawiać.
Ja już się po prostu wrzuciłem tutaj na łydkę.
Łytkę gośnę i nie puszczam.
50, 55, przerwa, ogłaszam, przerwa.

Na najlepsze rozmowy zapraszam marka numer jeden na świecie w produkcji AGD, Hire.
Kuba, lekatywie jest, że Hire produkuje najwięcej AGD na świecie.
I to od lat do prawdy.
Tak, są numerem jeden.
Za minutę, za minutę.
Dobrze, to było zagrane.
Ewa, to, co przed chwilą zagraliśmy, jak ci podała powiedział rol.
To jest fajny podział, fajny podział.
A nie wdajcie, że moja rola była zbyt mała i zbyt małym.
Jezus Maria, wiedziałem, że on się do tego doczepi.
Przecież nie wydaje, że w takich małych tych można też pokazać.
Masz akcję, perła.
Alfred Hitchcock zawsze miał kamę w swoim filmie i zawsze był zauważalny.
Dobrze.
Moi drodzy, chłopci, film, na który czekam z niecierpliwością, w październiku wchodzi, chłopci, to film ludzi, którzy są odpowiedzialni za twojego twincenta, tutaj słuchaczom trzeba to wytłumaczyć.
Stój vincent był nominowany do Oscara.
Jest to, no właśnie, jak to nazwać?
Jak się gra w takim filmie, który de facto dla Laika jest animacją.
Dla dorosłych.
Animacją dla dorosłych.
To jest bardzo dwuznaczne, animacje dla dorosłych.
Właśnie.
Brzmi, nie?
No to ta kategoria jest taka może nie do końca szczęśliwa, ja tak.
I dosyć ekskluzywnia.
I dosyć taka też dla niektórych może być niezrozumiała, bo przecież tak naprawdę to nie jest film tylko rysowany czy malowany, tylko to jest film grany, normalnie tak jak fabuła.
To jak w praktyce to wyglądało?
Pani, Baka, wielu innych wspaniałych aktorów?
Tak, Kamila Urzędowska, która gra Jagdę i tak dalej.
Ty grasz Marcjane Pacześ, czyli matkę Jagdę.
Paczesiową, tak.
Paczesiową, co wspomniałeś, tutaj mi wspomniałeś, że wolamy zagrać Jagdę.
Ale to ci mówiłem prywatnie, że twoje zespół cech psychofizycznych ewidentnie dąży w kierunku Jagdę.
To był normalny plan?
Z laty, tak.
Dobra, to najpierw kupię, proszę odpowiedzieć.
Odpowiadam ci.
Dobra.

Tak, to był normalny plan z tym, że graliśmy dużo w studio na tych green screenach, gdzie musiałeś wyobrazić, że na przykład tu będzie przelatywał ptak, czy tam bocian czy coś takiego, ale to już jak gdyby.

Ale graliśmy normalnie, normalnymi emocjami.

Tyle tylko, że w tym trochę języku, a dyć, a zalisz, a coś.

A technicznie, a światła, czy to wszystko potem oni intrysowywali?

To było tak pięknie, jak równie pięknie jest teraz po namalowaniu, też to światło, które tam było, bo przecież tak naprawdę kadry i atmosfery, ale lubię się dużo mówić, światłem i emocjami tego dialogu, który akurat jest w tej scenie.

Natomiast później, w DK, czyli Doroty Kobieli i Huelsmanów, nastąpiło poklatkowe na malowanie,

znaczy każda z klatek została pomalowana,

czyli teraz już mogę powiedzieć po premierze,

podeszli do mnie ci, którzy nas malowali i jedna z panów mówiła,

ja pani to bardzo dobrze znam, bo ja panią malowałam,

więc jak gdyby trud nie wiarygodny, to znaczy to nie jest,

ja się zawsze też zastanawiam, teraz zaczęłam się zastanawiać,

czy to nie przykryło naszych emocji?

Ale są takie sugestie, że o ile Vincent trochę z natury tematu był malarski,

to tutaj to malarstwo poszło w kierunku tego,

że nie jest artystyczne, ale ma być ładne.

Jest ładne, ale co jest, bo ty też nie widziałeś mu jeszcze.

Mimo by powiedzieli różnie.

Mimo, że film jest szalenie, jak na animację, dynamiczny,

poprzez to, jak on został zagrany, bo myśmy naprawdę grali

autentycznie, dramatyczne sceny takie, jakie były wymagane od nas,

bez żadnego w domyśle z tyłu głowy, że to będzie pomalowane,

to może ja coś nie dogram, bo to i tak nie ma znaczenia,

właśnie nie i przez to ten film ma tempo, którego być aż tak nie

miał Vincent, bo widziałam, to było jakby inna materia,

i z racji tego, że to było.

Vincent jest bardziej impresją, tutaj jest podobna fabuła, tak.

Natomiast mnie na przykład, że aż było żal, że niektóre obrazy,

bo było tempo tak zawrotne jest, że nie zostały trochę przetrzymane,

wiesz, tak jak tam, ten Wyczółkowski, czy ten Ruszyc, że to aż się prosiło,

natomiast pokazanie tych 4,5 roku, jak to jest tej zmienności,

i też zmienności nastrojów wróc.

A czy jest scena książkowa, w której parobek Kuba odrębuje sobie nogę, a widzisz?

A słuchajcie, jak spowiedź...

Dlaczego nie ma?

Nie wiem, to zapewne.

To była moja ulubiona literacka scena.

To prawda.

Ja też tego żałuję, na w ogóle nie ma tego wątku.

Ale słuchajcie, jak takiej cegły wybrać to na ile, na 100, ile 116 minut, czy w leście jest film, więc takie...

No 4,5 roku ciężko.

Ja myślę, że też się to się jakoś wokół toczy Jagny, matki, która popychają w ramionach tego najbogatszego wdowca.

Macio Jaboryny.

Macio Jaboryny, świetny, zresztą mój kolega z Wybrzeża, z którym mógłbym i Rosław, który, jak się dowiedział,

że ma grać Boryne, to mnie rozśmieszyło,

bo przeczytałem jego w mieście śmiały.

To już?

O, ma się ten głos tak.

To jest apropo właśnie tego, że my już, nie?

Że już my babcia, że to już.

I ja absolutnie, słuchajcie, to ja tak kibicowam temu filmowi,

dlatego że to było wszystko po grudzie tam szło,

bo najpierw był po pierwszym niuzjęciowym,

kiedy była scena tańca ułożonego, wyćwiczonego,

było stop, bo był COVID, bo ktoś ze statystów nagle się okazał

i przerwa.

Później znowu studia były zamknięte, bo wojna na Ukrainie,

więc tak to wszystko pod górę, to wielkie szapo ba

i w ogóle wielki szacunek dla twórców,

to jest z mojej strony i dla wszystkich.

A skąd uważasz jest taka dychotomia, że Hollywood Reporter pisze,

że to jest wizualny triumf współczesnego kina,

magazyn Variety pisze, że to jest najważniejszy film tego gatunku,

a Tomasz raczek mówi, Cepelia.

Dażnuda.

Bo wydaje mi się, że Raymond jest akurat chłopisą.

No blowska produkcja.

No i bardzo uniwersalna historia rozumiana w każdym zakonku świata.

Jak się okazuje?

Dużo starszy mężczyzn, dużo młodszego kobieta od tego zaczęli.

Patrzcie, patrzcie i to jeszcze za matka, czyli ja,

moja postać, czyli Dominikowa, pchają w ramionach tego,

dla zysku.

Dobrze, oglądałaś to z przyjemnością?

Tak, oglądałam to z pierwszy raz, to w ogóle oglądałam ten film na bezdechu,

bo byłam na festiwalu z Toronto, na tym TIF jest...

Ale on będzie stylowy?

Udźmi, obcymi, ale...

Tak, i jeszcze...
To będzie stylowy czy popularny?
On, ja myślę, że on jest wysmakowany, on będzie stylowy.
Ale my popularny, to bym tak tego nie nazwana,
oczywiście szkoły będą, na pewno to oglądały i będą do tego zachęcane,
bo to była lektura, prawda?
Ale ten film ma takie fajne przesłanie też feministyczne,
że ja nie mogę teraz spojlorować.
Bo czekaj, ale jest ta nafinałowa, że ją wywożą na kupie z Miliowskim.
No to wszyscy wiemy, jak to się kończy.
No tak, bo wiemy, ale jeszcze nie mogę do końca powiedzieć,
bo wcale nie, bo ona coś innego jeszcze robi po tym...
Ona wraca.
Nie spojlerujmy.
Nie spojlerujmy.
Ty to zmieniacie chłopów?
No nie, możemy...
Przebiecie, wynobloskie.
...przesebie to powiedzieć, że było gdyby, no co by było gdyby.
Bo to było 1924.
Ale przecież...
Tak, jest 100 lat temu, 100 lat temu.
Ale on jeszcze wcześniej to pisał bardzo długo, pamiętajmy.
I nie wiadomo do końca w dobrze, w dokładnie czasie, ale mogę...
Nie wiedzieliśmy, że byliśmy jakieś jeszcze kuze, no od Desaure i Monta,
bo byliśmy bardzo zoszczeni.
Bo mówię to o tym uniwersalizmie,
z perspektywy filmu, który może zdobyć nagrody.
No i już mamy propozycje, tak, jako inny z kandydatów do...
Tak, i jakie jest twoje zdanie?
Ewokast, przykro.
Wiecie co, to trudno jest przesądzać.
Ja życzę temu filmowi jak najlepiej i chciałabym pojechać do Hollywoodu.
Ja już gdzieś w Brukowcu czytałem, że to masz kierkreację.
Jeszcze nie.
Ale już oni wiedzą.
Tak, oni już wiedzą.
Zawsze się ja lubię tak coś powiedzieć, czasem rzucić przez swój gizm.
No to poszło, to poszło.
Ale powiem tak, bardzo bym chciała, bo raz miałem okazję i odmówiłam,
bo mi powiedziałaś, a nie jeżdż, bo się nabawisz kompleksów, więc...
A jak miałaś okazję przy jakimś polskim filmie?
Nie, tak po prostu.
Tak, koleżanka jechała im wjeść, ale nie pojecham, bo im będzie nie jeć.

Zawisnij, no ale nie masz.

No to tak, ale oczywiście to przecież na to musi zapracować jeszcze czas i nie tylko.

No trzeba mieć nie za budżety promocyjne.

Nie za budżet, natomiast myślę, że na Amerykę ten film się przebił i on będzie czymś takim innowacyjnym jeszcze w stosunku do Wincenta, bo on jest bardziej intensywny, ja myślę, że wolę chyba.

A poza tym my nie możemy z taką pieczołowitością, że to Nobel, że to coś.

My naprawdę możemy takich chłopów to zrobić w iluś wydaniach.

Zresztą chyba jest nawet spektakł chłopów w Teatrze Muzycznym.

Jest muzyka, ale chłopów, tak, oczywiście.

Myślałam się, że Teatr uniwersalny, zazdrość, miłość, pchańba, potępienie, stosunki rodzinne, tradycja, polskość, no co to...

Ładne stroje.

Piękne stroje cepelijowskie, jakby na to nie patrzeć.

Szanowna.

Jakby cepelijowskie, znowu. To jest słowo klucz.

Słowo z ponsorem naszej audycji.

Ja by na to nie patrzę. Nie, nie, nie.

Jakby?

Jakby.

Jakby.

Jakby na to nie patrzę.

Ale powiedz tak, między nami. Teraz zapomnijmy, że jesteśmy w Eterze.

Przecież czujesz, że jesteś bliżej jagny niż jej matki, mentalnie, fizycznie.

Widzę, w jakiej jesteś formie. No powiedz.

Dziękuję ci bardzo.

Ale tak jest, nie?

No tak, ale...

Jakby powstał chłopów dwa, mogłaby ich zagnać, jagne.

Dawaj.

Szybko wracamy do rozmowy, której partnerem jest Play, oferujący światłowód aż do 5 gigabitów na sekundę.

Dobra, dobra, dobra.

Bo jest często tak, że ja żałuję, że nie byłem na wybrzeżu i nie widziałem Paniu nigdy w teatrze.

Co by chciała Pani, Pani mogła wyciągnąć?

Coś, czego szeroka publiczność nie widziała,

a było to super w Pani wykonaniu.

Według Pani, bo tam o krytykach nie mówimy.

Według Pani to była taka sztuka tutaj, szafera,

gdzie grałam właśnie z Mirkiem Baką.

Graliśmy to bardzo, bardzo, bardzo długo.

I ta to reżyserowała Basia Sass,

bo tak jakoś się zdarzyło, że właśnie, że myśmy się zaprzejażni,

bo ja zaproponowałam, żeby Basia reżyserowała w teatrze,
a potem ona już nigdy mnie nie zaprosiła do filmu.
Raz grałam jakąś kobietę, węża żonę Jankanowickiego.
Ona bardzo lubiła Dorotę Stalińską w pewnym momencie,
to była jej aktorka.
To była jej aktorka, w pewnym momencie,
ale później Pani się też tam na troszkę...
Ale film typu krzyk, no, absolutnie, absolutnie.
To można powiedzieć.
Z filmowych historii, takich trochę najbardziej niedoceniona rzecz,
jaką zrobiła Ewa Kasper.
O, filmie miała, uważam, bardzo ciekawe.
Nawet wyście panowie nawet nie słyszeli o tym, Wanda Różycka.
Grałam wtedy z aktorką z Wybrzeża, Haliną Winiarską.
I grałam taką córkę, bardzo jej córkę wyciszoną,
taką zielarkę, która była ptekarką, ale też była właśnie zielarstwem.
Potem była tak w takim obsesyjnej kamienicy, mieszkaliśmy,
bo to bardzo...
Już widzę te kolejki przy kinach.
No właśnie, i to jest tak, że kino artystyczne.
I potem zrobiłam ten film.
Nawet chyba nie wiem, czy był na festiwalu, czy ktoś to widział,
czy ktoś to doceniał.
I potem, wiecie, to następuje też takie przewartościowanie,
czy mam być...
Bo popularność nie zawsze musi się wiązać ze szmirą.
Chociaż jak się zobaczyłem w teledysku Magiera Słomira,
to powiem tak, tak.
Pomyślałem sobie, nie, nie, pomyślałem sobie tak...
Wybacz, ale przecież wiesz, że cieszę, ta baba ma jaja.
Tak?
Naprawdę, ty, to, a boże, czy się nudziłaś,
bo na bank nie zrobiłaś tego dla pieniędzy?
Bo nie dostawa, nie grasz.
To by nie było pieniędzy, no.
To nie, nic.
No to właśnie, no, za ciasto, za ciasto, słuchajcie...
Za ciasto?
Za ciasto, bo przyszła właśnie Kaira z ciastem
i powiedziała, że oni robią taki teledysk, no i tam...
Ty pracujesz za ciasto?
Ja zrobiłam kamy i ona mówi, wyszale, nie mamy pieniędzy
i tu to wybierz sobie jedną z ról.
Ja mówię, nie, to, a jeżeli już za ciasto, to trzy biorę od razu

i tak, że ja się zmieniam.

No i tak zrobiliśmy.

To jest w ogóle zabawny utwór

i to był najlepszy czas Sławomira, bo to było jego takie wielkie wejście.

Nie, bo to miało być tak, że ja miałam pomóc,

a ja jestem osobą pierwszą, która mówi,

ok, jesteście młodzi, nie macie pieniędzy, chociaż już...

To nie by...

To są po 30.

Poza, ale wtedy i mówię, no dobra, to można się zabawić,

no przecież nie wszystko się robi dla pieniędzy

i wiele takich projektów zrobiłam, no nie pamiętam ile,

za przysłowiowe, wiesz, waciki czy tam, nie wiem...

A 365 dni?

To tamtom poszła niezłahka sam.

Naprawdę? Ale za wstyd?

No za wstyd.

Jesteś okrapna.

Ty nie dostajesz obooty, bo to ja odysję, bo to jest żenada, nie?

A i tak nie dostaję, wiesz, to mnie sama nie zadnieć.

Ale Ewa, Ewa, ustalmy, 365 dni i następny, to jest żenada.

To jest.

I ty wzięłaś udział świadomie, żeby zobaczyć,

jak to jest być w takim projekcie tak serio?

Nie tak, mnie tak po prostu bardzo prosili,

bo mnie jak pierwszy raz prosili,

to gdzieś miałem jakieś sceny na cmentarzą,

to wtedy zagra, gra, że sza połowska, bo tam ja...

Jak mi opisać chyba wtedy, nie wiem, Blanka, czy ktoś, że właśnie idę,

ja jestem na tym, mam mieć goły biusty i idę na cmentarze.

No tak, wydaje mi się, to trochę takie na skraju już obciachu.

Mhm.

Ale nie wzięłam tego.

Powiedziałam, że to...

No, ale później, kiedy ja miałam zastąpić grażynę,

sza połowską, która była jedną sekundę tylko na ekranie,

to pomyślałam, no dobra, zobaczymy.

I to miała być bardzo taka rola rozbudowana,

no nie musiałam się już rozbierać.

Mhm.

Bo już od tego było inne.

Ale czy to jest uważa szola rozbudowana?

To, co było na ekranie?

Ale to było bardzo wycięte, nie muszę to powiedzieć.

No właśnie.

Ponieważ tam były wątki takiej bardzo fajnej,
były sceny, że mafi, jakieś tam rosyjskie,
należy wojna, więc to wszystko zostało zbyt nieważne.

Ale słuchajcie, to dla przygody,
tam były zdjęcia na sardynii,
ja wypojadę, zobaczę, poznam, jak to jest być w środku.

To jest tak, jak agencjo, sami dostają się do tego,
żeby dotknąć czegoś innego.

A poza tym namówił mnie, to powiem szczerze,
mój kolega z Afryki, jak powiedziałem, że jest taka propozycja,
on mówi tak, wziął ten, wegooglował, mówi,
no jak to, to przecież jest numer jeden na dzisiejsie amerykańskich tych filmów.
To był hit Netflixa, to był gigantyczny, to był hit Netflixa.

Absolutnie.

No to dla czego?

Masz hita.

To dlaczego ja miałem nie wziąć udziału?

I teraz mam drugiego chłopu, hita i co?

Czasami chęć dotknięcia czegoś, co jest tak złe,
jest silniejsze od tego, co powiedzą, że zagrałaś w gniocie.

To Twoje słowa.

Moje.

Czyli tak...

Zadzwonienia nawet, to było straszne, bo zadzwoniałem do mnie producentka,
wziąłem, rozumiem, panie, ale proszę, już tak nie powiem własnych nazwa.

Ale Ewad, ja ci muszę...

Proszę, wszystkich...

Nasza audycja jednak jest serio.

Ja ci zadam pytanie, jako mężczyzna, w pewnym wieku starszy od Ciebie,
czy Ty jesteś spełnioną aktorką?

Nie.

No właśnie.

Dlaczego? To był już mój koniec, słuchajcie.

Ja wiem, że ja już mam swoje lata i jakiś tam dorobek,
ale nie sądzę, żebym jeszcze powiedział ostatnie słowo.

Ale nie marzą się takie role.

Dzisiaj padało i widzę, że też reagujesz błyskiem nazwiską Meryl Streep.

Jak...

Czy weźmiemy wybór Zofii, czy Sierpień w hapstwie Osycz?

Gnialne role dla kobiety po czterdziestce, nie bójmy się.

Nie marzysz czegoś takiego?

Przecież Ty dzisiaj możesz zostać producentką.

Twój narzeczony z tego, co wiem, biedny nie jest.

Mogłeś ich wyprodukować w RPA.
Uchodzi za takie.
Uchodzi za możnego.
Ale mówię serio, nie myślałaś o tym,
żeby sobie samemu zrobić beneficj scenariuszowo-reżyserski?
Przecież zasługujesz na to.
Myślałam i były już takie próby.
Jakoś to się nie...
Gdzieś to się omsknęło, gdzieś to się...
Gdzieś to nie doszło do skutku.
Ale, słuchajcie, no, ja zaczęłam...
Ja trochę mam władzę, że tak powiem, nad tym, co robię.
Również zaczęłam reżyserować.
Bo...
I też produkowałam też tuki, bo paty i difusa ja sama by produkowałam.
Natomiast jeżeli chodzi o film, to jeszcze raz prawa.
Do tej pory myślę, że to przez pryzmat tych ról, które grałam.
Czyli na przykład reżyserom się wydaje, że poza komedią,
to Kasprzyk już nic nie może zagrać.
Co teraz, no, trochę w chłopach się okazało, że jednak może inaczej.
I ja też nie za takimi rolami, no...
Co tu dużo mówić?
Nie można tylko stosować, wiesz, jednej uprawy naporu.
Czy Kasprzyk aktorka i Kasprzyk reżyser to są dwie różne osoby?
Nie.
To jest jedna i to samo?
Aktorka lepiej rozumie,
a jako reżyser lepiej rozumie aktora i potrafi...
No to się zmienia w głowie?
Że władza, nie.
Że jako reżyser widzi z więcej i widzi właściwie...
No musisz mieć wizję,
bo znaczy musisz wiedzieć, co masz zaproponować aktorom
i jak bierzesz na siebie taką odpowiedzialność,
że kierujesz ludźmi i złożyć to wszystko do kupy.
Ale czy Kasprzyk reżyser zaskoczyła czymś Kasprzyk aktorka
albo Kasprzyk człowieka, że nagle po...
O kurczę, ja to umiem robić, o, to było dobre.
Zaskoczyłam ze siebie, że...
I potem miałam jakoś tego dowody, że to dobrze,
nawet od kolegów i też to, że ja nie stosuję krzyku przy reżyserii
i nie stosuję takich metod jak zwykli reżyserzy stosować,
czyli udowodnienia, że ktoś jest zerem, że ktoś nie umie i tak dalej.
No właśnie.

Często to się zdarza.

Czy to się zdarzało kiedyś?

Czy to jest tak, że ten świat reżyserów i sposób reżyserowania

w ciągu tych kilkudziesięciu lat się zmienił,

że teraz inaczej się pracuje z reżyserem,

oni inaczej pracują z aktorami niż to było kiedyś?

Dobrze, że reżyser jest albo dobry, albo słyszy,

albo umie pracować, albo nie.

I to chyba się nigdy nie zmieniło.

Za chwilę musimy zrobić przerwę, ale ja jeszcze jedno ostatnio obiecuję cię.

Fajnie.

Ale w jakim celu rzucałaś tacą w reżysera?

To działa?

Za co oberwał chęciński?

No, za oberwał bardzo.

No, za to, że skreślił mi tekst, który próbowałam 4 godziny.

I to za co w przemoc fizyczna na planie?

Ale to przecież, ale to było papier masze.

To nie były prawdziwe owoce.

Okej.

Nie.

Czyli to taka przemoc symboliczna, można powiedzieć.

Nie, no, było taki odruch po prostu bez silności,

że ćwiczysz jedno zdanie i jest źle, źle, źle i 4 godziny to ćwiczysz.

I potem mówi to, ale to właściwie chciałem to skreślić.

I jest taka...

Ale czy to nie jest tak, Ewa, że ty masz taką cechę,

że zawsze chcesz mieć swoje ostatnie zdanie,

a w tym zawodzie to jest cholernie trudne, bo to jest zawód zespołowy.

I hierarchiczny.

Jesteś konfliktowa.

No wiesz co, bardzo... Ja nie jestem konfliktowa.

Jesteś konfliktowa?

Ja umiem słuchać, ale jak zacząłem reżyserować,

bo wyreżyserowałam dwa spektakle teraz pod rząd.

Między innymi Daniela Olbruskiego.

Słuchajcie, to było... To było już to, po prostu.

On się słuchał?

On mi mówi, reżyseruj mnie.

A ja mówię, błagam cię, Daniel.

Jesteś magistem sztuki rańce.

Nie, ale on tak. Dlaczego?

Bo też nie... No, to była taka specyficzna komedia.

Też kuntowa, bo Berek upiór w moche, że to już 20 lat zamówił,

chodzi, to się zaczęło od kwadratu.
I słuchajcie, tak, i powstała pierwsza część i druga.
I jak ja zacząłem reżyserować,
to ja nabrałam większego szacunku dla reżyserów,
bo ja zawsze byłam knąbr, na to fakt.
Wrócimy, jest 19, po 21.
Kto jest gościem?
Ewa Kasprzyki, ja chciałem...
Ja już ubram, ja jestem gościem, bo się czuję tutaj...
Prawda? Tylko alkoholu brakuje, nie?
Nadrobimy.
Wrócimy na deski teatralne.
Tak, do kwadratu i pogadamy o...
Znajdźcie, ja mam tak bójne życie,
żebyśmy tu musieli całą noc.
Jeszcze mamy chwilę.
Ja mam przedwczesna synteza, wiesz, że jak się o tobie czyta,
to masz ciekawsze życie niż rolę.
Prawda?
Naprawdę.
Co usłyszenia za chwilę?
22 minuty po godzinie 21. kasprzyk naszym gościem.
Szanowna pani, pogadamy teraz o teatrze, czony życie.
Ja?
Przepraszam.
No po prostu.
Dobrze, przecież jesteś najmłodszy tu.
Ja starałem się tutaj...
Ja muszę tutaj połączyć wiele faktów w jedno i złożyć...
Nie wypominajmy sobie jeszcze...
Właśnie.
Szanowna pani, czy co aktorowi daje publiczność,
jak się stoi na scenie i czy może mieć wpływ paradoksalnie na ten scenariusz?
W sensie na to, jak wy, to potem odgrywacie.
Czy ona potrafi być deprymująca, czy nadaje...
Ludwisz Kowach odpowiada.
Jatrów.
To publiczność jest naszym tlenem.
Nie patrz tak na mnie.
Kiedy nam zabrano teatry, że się pan Baminiem nie mieliśmy czy mogli wychać,
by udusiliśmy się wszyscy.
No, publiczność absolutnie może posterować spektakl w straszną stronę.
Przypadłem tego, jak jadłem Kobuszewskim,
to była moja pierwsza sztuka w Teatrze Kwadrat,

kiedy przeszłam z Wybrzeża,
gdzie gram dramatyczne Czechowa, Shakespeare itd.
do Stojewskiego.
I nagle znalazłam się właśnie w takim świecie,
gdzie to publiczność steruje tym, jak ty grasz.
I kiedy Kobuszewski Jan wybitny wspaniała, kto powiedział coś
i ja nie wiedziałam, że trzeba zrobić pauzę, że to są jego brawa.
Że coś musi być.
I zaczęłam mówić swój tekst.
I, słuchajcie, po tym Janek nie wziął mi swoje koleżanko,
bo jeszcze nie znasz tutaj naszego kwadratowego grania.
To były moje brawa.
Tak.
Ale powiedział to złośliwie?
Nie!
Jak starszy kolega.
Słuchaj, to są moje brawa.
I musisz zrobić mikropause.
I tego się nauczyłam i umiałam grać już kwadratowo.
I czasami graliśmy tak, że specjalnie wywołowaliśmy śmiech,
żebyśmy się zgotowali i graliśmy to gotowanie z Pawłem Małaszewski itd.
Bo publiczność kochała to i wiemy...
I w tym przejarzonym życiu jeszcze skończę.
I Janek powiedział tak, pamiętaj, Ewa, w teatrze komediowym
nigdy nie możesz przegrać, zawsze możesz tylko nie dograć.
Co?
Czyli lekka śmierka.
Musi mieć aktor, żeby być dobry z tym gatunku.
Bo aktorzy mówią, że to jest najtrudniejszy gatunek.
Komedia.
To co trzeba mieć?
Wiskomika, dystans do siebie i...
No stajcie, siłą rzeczy są aktorzy komediowi
o takiej, a nie innej posturze i wyglądzie,
którzy nigdy nie zagrają hamleta i nie ma szans.
A chcieliby.
Może wewnątrz by zegrali, tak?
Nie uważasz, że Tomek Karolak był buciekawym hamletem?
Bardzo!
We wsi dwóch, a to...
To już było.
To Olga Lopińska, Olga Lopińska, zamiast tego...
No właśnie, to genialny spektakl.
Kto jest mistrzem polskiej komedii?

Możemy kogoś?

W tej chwili?

Taki, który potrafi je trzymać, widza za...

Ale jako aktor czy reżyser?

Ja myślę, że Paweł Bałżecki jest świetnym,

bo jest z tego też, jak gdyby, wywodzi się z tego samego żołnier.

To na pewno, no dla mnie niedośnigniony był pokora.

Na prawdę.

Jako chabia żoź poniemieński.

Ale wołbłę, słuchajcie.

Gołaz, to naprawdę...

To mówimy trochę podces.

No dobrze, ale ja to pamiętam.

Ale teraz ja nie wiem, kto jest taki mistrzem.

Ja nie chodzę po tych teatrach.

Zagram mikropałzę i zacznę, bo czas nas goni.

Kobiety często zakochują się we mnie.

Mam bardzo bliskie, wręcz neuratyczne racje z kobietami.

Odważne, ale też prowokujące pytania.

A z czego to było roku, słuchaj.

Ewa, na pewno za twojego życia.

No dobrze, ale to ja myślę, że to już jest nieaktualne.

Pewna reżyserka próbowała mnie pojąć fizycznie,
ale jej się nie udało. Miałaś taką przygodę?

No tak, ale to spuśmy na to już.

Masz to?

Tak powiem, za słowę.

Ale ona jeszcze pracuje, ta reżyserka?

Nie, chyba nie.

Bo mówisz czasami i ja nie wiem, czy to jest prowokacja prowokacji,
czy sam fakt, że to mówisz, powoduje, że ludzie przyglądają się twoim słowom,
szczególnie nie ma nic lepszego niż skandale.

Bo ty rzeczywiście operujesz jako aktorka na takiej granicy

fajnej autoironii i przekraczania polskiego tabu,

które umówmy się, jest jednak dosyć pokracczne i karykaturalne.

Masz tego świadomość, czy po prostu taką masz naturę?

Czy to jest warsztatowe, czy to jest twoje wynikające z temperamentu zachowania?

Wiesz, to chyba jest moją taką cechą.

Ja po prostu to wynikam z mojej natury.

To nie jest grane, to nie jest zaplanowane, to jest wręcz przeciwnie.

Ale czasami mam takie wrażenie, że czego co bym nie powiedziała,
to tak mi się upieczę.

Naprawdę? To bardzo niebezpieczne.

Bardzo.

Bo gdy ktoś się zapytał sanatorium miłości, czy Love Island, to ty mówisz, o Jezu, oczywiście że Love Island.

No tak.

Pani koleżan...

Jak jest sanatorium czego? Miłości?

Co to jest?

Taki program.

Dobra.

Ale nie dla ciebie, bo to jest dla...

A jedna z pani koleżanek podobno cały czas mówi do pani,

Kasprzyk to nie uchodzi.

Tak mówiła, bo już...

Już jedy ostatni raz do pani, tak powiedziała, i z jakiej okazji?

No ja czasami też prowokowałam, bo jak zaczynałam, na przykład dyskusję o vibratorach, to wiecie, no to nie było...

Co jest złego w dyskusji o vibratorach?

Ale publiczną czy prywatną?

Nie, no prywatną.

Wiecie, to jak coś się maluje, to człowiek sobie tam...

To jest bardzo ciekawie.

Ja siedziałem w garnerobie i coś takiego puszczałam, a poza tym...

No i nie ukrywam, to przecież to było skandalem wielkim, jakim miałam Roman z młodszym od siebie kochankiem, można to powiedzieć.

Nie kochankiem, partnerem.

Partnerem, no kochankiem dla ogół, tak, dla obserwującym.

Ile lat był młodszy?

26.

No to super przyzwoito.

Dlatego mówiłam, że super.

I właśnie to było, to wtedy moja koleżanka powiedział,

Kasprzyk, będziesz się smażyć w piekle, no zobaczę.

A to jest niesamowite, że ja sobie wyobrażam raj.

Ale to jest koleżanka aktorka, to nie jest koleżanka, nie wiem...

Ale zobacz, taki paradok, że właściwie raj, to są wszystkie te rzeczy, za które idzie się do piekła.

Nie masz wrażenia, że to jest jakieś pomieszanie z poplątaniem.

Bo dlaczego?

Mam nadzieję, że to pytanie cię nie spiesz, na bank cię nie spiesz, bo ja mam sześć dych.

Dlaczego u nas ciągle seks osób po sześćdziesiące?

To jest jakieś czarno-białe, neurotyczne tabu.

Mhm.

No dlaczego?

Właśnie nie wiem.

No to ja się mogę ciebie zapytać, a Piotrka...
To Piotrka zapytaj, bo ja nie wiem.
Bo ty dorosisz do tego, jak będziesz miał to, jak...
Jak dorzyciesz.
Nie daj Boże, ktoś spojrzy na ciebie z młodych i powie, jak to to jeszcze coś tam.
Ja mam takie wrażenie, że jak ktoś mnie pyta,
to mój seks powinien mieć już taki czarno-biały, stary film.
A vibrator powinien mieć zmarszczki.
No nie ma.
I taka szkalka z zębami przy...
Ale ułapiesz się na tym, że twój problem polega na tym,
że ty mówisz o tym naturalnie,
a jesteś uznawana za skandalistkę.
Przecież to nie jest twój problem, tylko problem pewnych standardów.
To jest problem pewnego ograniczenia wieków...
Mentalnego.
Mentalność, mentalnego, ale też...
To znaczy, jak to mówią, granica naszych możliwości
jest granicą naszej wyobraźni.
A więc ktoś może sobie tej granicy nie przekroczyć,
nie może sobie wyobrazić, że...
No wiecie, jak ja miałam 20 lat i widziałam osoby już...
Nie wiem wtedy 40-letnie, czy to też miałam inną wyobraźnię,
a jeżeli już dożywasz do tego wieku,
to się wydaje to naturalne, że seks po 60 istnieje.
Jest to udowodnione naukowo.
Mało tego dwie osoby w tym studiu praktykują to.
No nie wiem, bo to jest jeszcze za mody.
Proszę, nie mnie nie wykluczać z tej dyski,
mimo wszystko, ale słuchaj...
Mów do... Mów... Mów zetak, bo to wiecie...
Dobra, teraz tak.
Szybko wracamy do rozmowy, której słucha się jeszcze lepiej.
Dzięki internetowi światłowodowemu od Play.
Ale posłuchajcie, ale też jest trochę...
To się zmienia, bo jeżeli oglądamy 40-latkę,
prawda, i mamy Stefana i Magda Karwowskich...
On ma wąsy?
On ma wąsy, to już w ogóle to nie jest adekwatne
do rzeczywistości współczesnej, bo ten Karwowski...
Ja mam tyle lat, co Karwowski, prawda?
41, to czuję się od niego, co najmniej 20 lat młodszy,
a wy też, myślę, macie na to prawo tak mówić, oboje.
Od razu mi lepiej.

Ja powiem tak, tylko...

Nie ma takiej możliwości, żebyśmy odłodnieli.

Idziemy w stronę jednak już...

Broku.

Broku, cienia.

Smog i cienia.

I co byśmy czegośkolwiek nie zrobi,
czy chcemy się stażyc zgodnością czy bezgodności,
no nie ma szans, żebyśmy nagle odłodnieli,
chyba że może się to jeszcze zmienić zanim ja umrę.

Nie wiem, czy bym chciała żyć, nie wiem, jak długo
i no chyba, że będzie coraz lepiej, ale...

Nie, nie, to ci nikt nie obieca.

No, ale po 15 może...

Po 15 będzie lepiej.

Ale...

Bo cały problem polega na tym, ja często powtarzam,
że metryka jest dla ubogich duchem.

To jest pewien rodzaj cyfry, którą albo sobie wkładasz do głowy,
albo ją wyklucza z głowy.

Chyba cała nasza trójka żyje według tego drugiego klucza.

Ale czy ty powiedz mi tak szczerze, bo teraz ja ci zadam pytanie,
czy jednak po przekroczeniu jakiejś tej piątki, czterdziestki, czy tam jak ty mówisz...

Ja już sześćdziesiątkę przekroczyłem, tak, to jest możliwe.

Ale widzicie, że można, słuchajcie ludzie,
można wyglądać dobrze po sześćdziesiątce.

Zobaczcie na nas. Ewa, często wyjeżdżasz do RPA,
taki do Namibii.

Do Namibii nie, do RPA i do Mozambiku.

Do Mozambiku. Powiedz mi, jak reagują na ciebie,
bo ja byłam paraz w RPA, to jest w ogóle dziwny kraj,
pewnie wierzę, oni mają tam 12 rzyków urzędowych,
prawda, czy w stolicy, ciężko się zorientować
i tak po angielsku wszyscy mówią, jak na ciebie
jednak seksowną Europejkę, blondynkę reagują,
tamtejsi mieszkańcy.

Masz z tym kłopot? Spuszczasz się swobodnie?

Nie, jestem w takiej obstawie mojego chłopaka,
który jest tam bodyguardem, że oni nie mają ból dostępu to mnie.

Mówisz poważnie czy? Mówię poważnie.

Ale ze względu na to, że tam mają metryki odwrócona apartheid,
czy ze względu na to, jak budzisz emocje wśród tubynczu?

Ja myślę, że to jest pytanie na wyrost.

Żadnych emocji nie budzę, ja się przemykam,

wiesz, głównie jeżdżę na safari albo do...
Oczywiście zawsze będą reagowali na blondynkę białą,
a już tam ten seks to już tam jest dodatkiem tylko.
Okej. Ale to wystarczy...
Nie musisz jechać do RPA, a wystarczy, że powiedzieć,
że do Egiptu też tak na ciebie reagują.
No nie, ale ty jedźcie we...
Ale nie jedźmy do Egiptu.
Nie jedźmy, ja też nie jedźmy do Egiptu.
A woda rzeczywiście kręci w drugą stronę?
Tak, lewie.
To prawda?
Dobra, teraz tak.
Jest Ewa Kasprzyk.
Czy przez te kilkadziesiąt lat wspaniałej bogaty kariery były takie momenty,
gdzie pomyślałem sobie, kurczę, blady, nie chcę mi się...
To a propos tych zwrotów akcji, których u ciebie w życiu jest sporo,
nie chcę mi się być aktorką.
Ja teraz będę miał warzywniak.
Pojawił się kiedyś takie myśli, albo będę sprzedawała kosmetyki,
albo będę robiła kosmetyki, albo...
Bo to może być albo efekt spełnienia, albo już braku nadziei na spełnienie.
Albo też ciekawość życia.
Czy sami wiecie, jak się gra długo, intensywnie i dużo,
to ma naprawdę się ochotę wrzucić, to odciąć się.
I miałam takie momenty.
Wydawa mi się, że właśnie mogę sobie siedzieć w Mozambiku,
bez względu na to, czy będę obiektem podążą, dańczy, nie?
I będę pisać książki, albo zrobić zdjęcia.
Okazuje się, że żadnej z tych rzeczy nie umiem tak dobrze robić, jak grać.
Nie może jest trochę zarozumiała, ale to może grać przyjemność.
I widzą, jak się okazuje, niektórym też.
A jakie się robi biznesy w Mozambiku?
No nie wiem, no...
To jest dajemnica.
Ludzi przemyca, wroń.
Generaladiew, Afryce, RPA, to są diamenty.
No to wiem, no z tego ten kraj.
To w Mozambiku nie że interesy,
no po prostu lubisz się tam być, ma się tam jakiś swój kawałek.
Wiesz, ziemi.
Bo ty masz podobno dom w RPA.
Nie ja.
Twój partner, twój prawie narzeczony od 20 tam, od 18.

Jak?

Od 18 roku, tak?

No dobrze, ale mieszk to jest twoja druga ojczyzna.

No, nie, no skąd to tak tylko brzmi, to też jest, jak gdyby, wiesz...

Przeskalowane.

Przeskalowane i wynaturzone z tej prawdy.

Nie, bo jestem ciekaw, jak wygląda, bo z jak się...

No oczywiście, opinia o mnie taka, że ja mam bardzo bogatego narzęcza, że mam tam nie wiem, jakieś włości, dźwięk, panie diamenty.

No świetna opinia.

Ja uważam, że się tego trzymam.

Ale on ma tam laty fundia i niewolników.

Czuję się.

Jesteś berszczelna.

Słuchajcie, to co?

Nie, no bez służby tam nie masz, no nie istnieje.

No przychodzić służba i sprząta, tak?

Jesteś poważnie?

Poważnie.

Czy możesz na to patrzeć?

No ja jestem socjalistą, ale nic do tego nie mówię.

Ale to dwudostopnie.

Co jest najważniejsze w życiu?

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi, bo na pewno stwierdziliśmy, że nie pieniądze, nie władza, to co?

Na jakiś taki pierwiastek?

Kijuszc.

Kijuszc.

Co nie?

To co, kończymy tym pięknym aktem.

Ja myślę, że miłość, to nie miłość, to nie znaczy miłość tam uprzedmiotowiona, czy uosobniona miłość, generalnie miłość.

Mhm.

Miłość do życia może być.

Make peace, no war.

Ale to nie jest trochę tak, że ta twoja miłość tylko dlatego nabiera takich barw i daje się taką energię, bo, wybaczyć, mam nadzieję, że to nie odbierzesz tego protekcyjnie, bo ty jesteś trochę szalona.

To jest najlepsze podsumowanie tego, jak można lepiej skończyć audycję z taką nadzieją, że jednak jestem szalona.

Jesteś szalona, mówimy...

Panie panowie, było cudne spotkanie.

Patrzcie na mnie, patrzcie na EW za 20 lat na Piotr.
Bo to z wzajemnością było naprawdę cywilne.
Wszystko zanotowałem, wszystko przekazuję.
Nie wiem, jakie zasiane ziarno jest, ale nie wiem, jakie będzie...
Tak się często mówi, chcieli mnie zakopać,
a nie wiedzieli, że jestem ziarnem.
Ja tak często powtarzam, a powiedz mi...
A powiedz mi, tak już tytułem końca, bo pytałem Jolbryskiego
i Przeniaka i Severyna i Agaty Kuleszy,
a masz w razie czego, jakąś mowę,
jakby dzisiaj nakładał scenę w tym Kodaktii,
a trochę wyciągnęli podczas Oskarów.
I ty mówisz po angielsku? I co byś powiedziała?
Hello, my name is Kaz, przy kamerii to byś powiedziała...
A co byś powiedziała? Tak, serio. Cały świat.
I am very happy finally to be here.
Where is my money?
My money.
Podbicie delegacje.
Proszę powiedzieć...
In this building.
Jak to przetłumacza na angielski?
Farmers? The farmers?
Yeah, red peasants.
And your red necks?
No, no, no, a nie chcesz mówiał rolnicy?
Ktoś przetłumaczył do mnie z nas chłopci rolnicy.
Rolnicy? Dobra, boi drodzy, dziękuję bardzo serdecznie.
Kłaniamy się w pas, Ewa Kasprzyk, naszym gościem.
Bardzo dziękujemy. Dziękujemy, kłaniamy się.